Nr 101. Kraków 1 Maja — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Maj . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Maj . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Maja do końca Czerwca „ 4 „ 50

Kraków 30 kwietnia.

Jedność niemiecka, na jakiej drodze się rozwijała, na takiej się też dopełnia. Parlament celny odbywający się w Berlinie a zagajony mową króla pruskiego, jest pierwszym faktem zebrania reprezentantów całych Niemiec w wspólne, ustawodawcze ciało. Czy cło i handel wystarczyłby innym narodom, co do swej istoty przywiązują same wyższe, duchowe pojęcia? a gdyby im udało się złączyć pod godłem cła, nieochybnie w te materyalne formy chciałyby ująć cały dalszy polityczny i narodowy swój rozwój. Nam jakkolwiek wagi i miary, nowa taryfa cłowa i jednolity podatek od tytuniu, wydają się za zbyt materyalne, jako pierwsze trofea, jakie jedność narodowa wywiesza, jednak nie możemy się powstrzymać od upatrywania w nich wielkiej potęgi, tem większej, że ona z ducha narodu niemieckiego czerpana. Nie chcąc wcale odmawiać Niemcom dążności także i do wyższych celów, my co tylokrotnie zmuszeni byliśmy walczyć z tym żywiołem na polu naszej narodowości, zazdrościliśmy im tego daru identyfikowania narodowości z przemysłem, charakteru niemieckiego z tem co zowią ich kulturą. Jedności niemieckiej nie stworzyły same iglicówki lub zręczność polityki hr. Bismarka; wyrobiła się ona w narodzie, a wzrosła na tem polu kultury i przemysłu, na którem dziś w parlamencie cłowym dojrzewa.

Czytając mowę królewską, uwydatnia się drugi charakterystyczny rys niemieckiego ducha. Jestże tam choćby słowo przedwczesnej przechwałki, choćby jeden gorętszy ustęp o jedności niemieckiej, choćby jedna wycieczka na pole politycznego zjednoczenia do czego w tece hr. Bismarka nie jeden już pewno gotowy materyał? Nie, król ograniczył się przedmiotowo na kwestyi parlamentu cłowego, zawartych traktatów, przedsiębranych w tym kierunku reform; a jeśli zakończył nadzieją, że odtąd zawsze liczyć można na jedność sił niemieckich, to podał Europie tę gorzką pigułkę w nader słodkim, arcypokojowym rozczynie.

Była tam również serdeczna wzmianka o sąsiedzie pobratymczego pochodzenia z okazyi zawartego z nim traktatu handlowego, a w Wiedniu dzienniki melancholicznie przypominające „idealny charakter“ frankfurtskiego parlamentu przed dwudziestą laty — pocieszają się przynajmniej przyjaznym tonem, w jakim król o Austryi przemówił.

My o ile idealnego charakteru frankfurtskiemu parlamentowi przyznać nie jesteśmy skłonni, o tyle znów praktyczną doniosłość parlamentu cłowego uznać musimy. Tamten wydaje nam się jakby na wulkanie rzuconych kilka fajerwerków, tylko dym i swąd roznoszących, ten zaś na najpozytywniejszej oparty podstawie. Wyższej zasady lub dążności upatrywać trudno; ależ bo w państwie, co z axiomem „siła przed prawem“ zdąża do wielkiego aglomeratu na narodowości opartego, trudno o zasady pytać. Wpośród upadku wszelkich praw w życiu politycznem państw, a przyćmieniu owych ludowych dążeń, które przed dwudziestą laty jeszcze tak jaskrawo świeciły, widzimy w tym fakcie jedną przecie stronę pozytywnie i szczerze podjętą a przez nikogo już niekwestyonowaną stronę materyalnego postępu. Czy ona rozwojowi narodów wystarczy — to inne pytanie; ale w obecnej chwili jest to jeszcze fakt dodatni, górujący ponad wszelkiemi ujemnemi objawami, jakie na całej linii polityki europejskiej się rozszerzają. Uznać też należy i jego konsekwencyą odnośnie do długoletniej przygotowawczej pracy, i wielką doniosłość na przyszłość w kierunku jasno oddawna wytkniętego celu.

Ukaz z 12go marca tyczący się wcielenia Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego, dał powód do mnóstwa mniej więcej dyplomatycznych pogłosek. Miał być rozesłany w tej mierze przez księcia Gorczakowa okólnik do ajentów rosyjskich za granicą: zaprzeczono mu. Miał być jakiś artykuł w *Monitorze*: powstrzymał go p. Rouher. Powiernik cesarski, jenerał Fleury, miał pojechać do Londynu dla porozumienia się z Anglią: skończyło się na tem, że niewiadomo gdzie p. Fleury pojechał, a nawet czy Francyą opuścił. Pisano o jakiejś audyencyi ks. Czartoryskiego u Cesarza Francuzów: ale tę „zrównoważyła“ rozmowa byłego posła rosyjskiego w Paryżu barona Budberga z margrabią Moustier ministrem spraw zagranicznych. Najobszerniej i z największemi szczegółami donoszono o tem, co się dziać miało w Berlinie i Wiedniu. Gabinety dwóch tych dworów, które miały niegdyś udział w rozbiorze Polski, były urzędownie o postanowieniu rządu rosyjskiego zawiadomione. Królestwo Kongresowe utworzone było traktatem wiedeńskim; czemu więc inne państwa, które ów traktat podpisały, pominięte zostały w takiem zawiadomieniu, niepojmujemy — lecz mniejsza o to. W Berlinie hr. Bismark miał oświadczenie rosyjskie p. Oubrila przyjąć z przyjemnością — o czem wątpimy; w Wiedniu baron Beust miał się przed hr. Stackelbergiem przeciw temu postępowaniu bardzo stanowczo wyrazić — czego, niech nam wolno będzie powiedzieć, nie jesteśmy pewni. Otóż teraz telegram donosi, że urzędowy *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza mniemanym dyplomatycznym układom rosyjskim w Wiedniu i Berlinie, z powodu najświeższych postanowień względem Polski — co znów, jak wiadomo, nie dowodzi niczego. Pozostaje tylko faktem, że nic dotąd w tym względzie uczynionem nie zostało. Nie ciekawi też wcale jesteśmy artykułu petersburskiego dziennika, tak jak o wszystkich owych zebranych tu pogłoskach donosiliśmy raczej z obowiązku dziennikarskiego, aniżeli z powodu ważności, jakąbyśmy do nich przywiązywali.

W dzisiejszym stanie rzeczy oczekiwać, aby dyplomacya założyła przeciw ukazowi 12go marca protestacyą, byłoby zaprawdę zbyt wielkiem złudzeniem. Odwoływać się do traktatu wiedeńskiego, pogwałconego przez wszystkich, podeptanego przez wielu, znienawidzonego przez niektórych, to nie było podobna. Trzebaby się pierwej obrachować, aby wiedzieć, kto jeszcze, i jak wiele ma prawa przemawiać w imię traktatów z 1815 r. Cała Europa, powiedzieć można, na ruinach kongresu wiedeńskiego spoczywa. Powoływać się dzisiaj na wiedeńskie traktaty, każdemu dyplomacie nie na rękę. Miały one jedną tylko stronę, która się odnosi do obecnej sprawy, a którą Polacy, jakkolwiek o nich bez nich stanowiły, wskazywać mają prawo. Sankcyonując rozbiór, traktaty wiedeńskie chciały chociaż cień sprawiedliwości dla narodu i kraju pokrzywdzonego zachować, choć w części wyrządzoną krzywdę złagodzić. Orzekły, aby mieszkańcy dawnej Polski używali narodowych instytucyj, aby między częściami jednego niegdyś państwa istniał związek handlowy i przemysłowy. Ale i to pogwałconem i dawno zostało.

Dziś atoli wobec ukazu z 12go marca kwestya się stawia inaczej. Nie potrzeba odwoływać się na traktaty wiedeńskie, aby rozstrzygnąć, czy Europa uznaje prawo Rosyi do wynarodowienia dawniejszej Polski mieszkańców, do zmuszenia ich, aby jako należący do Rosyi przestali mówić po polsku, odstąpili swojej religii, i to wszystko pod pozorem, że to sprawa wewnętrzna cesarstwa! Europa nie przyznaje w Mołdawii prawa prześladować żydów, wypędzać ich, zakazywać im kupować dobra, zmuszać do sprzedaży; i słusznie tego wzbrania, chociaż to także wewnętrzna sprawa rządu rumuńskiego. Rosya czyni to wszystko, i gorzej — ale Europa milczy. Milczy przed siłą Rosyi, bo kwestya polska jest kwestyą sprawiedliwości i prawa, a nie polityczną. Z siłą o prawo rozprawiać się nie na czasie.

Tym sposobem jeden z najpierwszych dzienników europejskich tłomaczył temi dniami milczenie Europy. Kwestya polska nie jest na czasie, na *aktualności* jej brakuje, jak się publicysta *Debattów* wyraził. Czy była *aktualnością* w r. 1831? lub też podczas wojny wschodniej? I cóż z nią pomimo *aktualności* zrobiła Europa? Jakto, więc nawet wobec panslawistycznej polityki aglomeratów, kwestyi polskiej na *aktualności* zbywa?... A przecie słusznie mówi dziennik francuzki; tylko myli się w tem, że nie kwestya polska nie na czasie, ale kwestya prawa. Tej to ostatniej brakuje *aktualnosci* w obecnej polityce. Kwestya polska, jako kwestya sprawiedliwości i prawa, już tem samem kwestyą polityczną być nie może. Gdyby miała siłę, stałaby się polityczną natychmiast, nałożyłaby się Europie w imię tej siły; w imię sprawiedliwości i prawa nie podejmie jej polityka. Za prawem tylko do słabego odzywać się można; mocny odpowiedziałby siłą, przed którą kornie schylamy czoła.

A czyż nie zawsze tak było? dodają apologiści siły. Kiedyż to w polityce nie przemagała siła, kiedyż to panowało prawo? Zapewne, że zawsze zwyciężała w końcu siła, że prawo nie panowało nigdy bezwzględnie, bo królestwa Bożego na ziemi nie było. Ale siła była niekiedy po stronie prawa, i prawo wtedy panowało. Nieraz za prawem stawała siła; teraz tak dalece nie przypuszcza tego polityka, że żaden traktat, żadne przymierze nie jest prawie możebnem. Któż wierzy dzisiaj w traktaty? Jeszcze nie podpisane, a już wątpią o ich wykonaniu. Obowiązują tylko jednostronnie, to jest słabszego. Przymierzy nie ma, bo do nich podstawa prawna potrzebna; dla siły zmowa wystarcza.

W takim stanie rzeczy łudzić się protestacyą europejską wobec ukazu z dnia 12 marca prawdziwie zbytecznem. Nie na traktatach wiedeńskich, ale na sprawiedliwości i prawie musiałaby ona być opartą. Pogłoski zaś ciągle krążące dowodzą tego tylko, co zresztą wiadome, że uczucie krzywdy wyrządzonej tkwi głęboko w ludzkości, że, podobnie jak wyrzuty sumienia w człowieku, nie da się uczucie to łatwo zatrzeć nawet w najegoistyczniejszej polityce.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 28 kwietnia.

#. Gdy wam bezpośrednio po wybuchnięciu walki między Krakowem a Lwowem względem utworzenia ekspozytury namiestniczej doniosłem, że ministeryum spraw wewnętrznych nie zamierza czynić zadość życzeniu Krakowa, byłem, jak się pokazuje, dobrze poinformowanym. Dziś p. Giskra na interpelacyą Dra Ziemiałkowskiego oświadczył, że nigdy nie myślał o zamianowaniu urzędnika z władzą namiestniczą w Krakowie. Tak więc sprawa ta przestała być kwestyą w obec ministerstwa; odwołanie się zaś do sejmu również na nic się nie przyda, ponieważ przy składzie jego Lwowianie są górą.

Dziś rząd przedłożył dwa projekty o kontroli długu niestałego i stałego. Z projektu pierwszego wyjmuję tylko następujący paragraf w celu wykazania jego tendencyi. Według § 2 komisya kontrolowa obieraną będzie przez Radę państwa i sejm węgierski, a mianowicie po dwóch z Izb niższych, a po jednym z Izb wyższych jako zastępca. W razie rozwiązania jednej lub obydwóch Izb niższych, komisye ich dopóty pozostają czynnemi, dopóki nowa reprezentacya ludowa nie przedsięweźmie nowych wyborów. Według § 13 państwowy minister skarbu i podwładne mu organa są obowiązane, udzielić komisyi kontrolowej wyjaśnienia o wszystkich operacyach w zakres ministerstwa wchodzących i dozwolić jej przejrzenia ksiąg i rachunków. Reszta paragrafów odnosi się do czynności administracyjnych.

Projekt drugi urządza kompetencyą obydwóch parlamentów, a względnie ich komisyi kontrolowych, odnośnie do czuwania nad sumami wpływającemi do ministerstwa skarbu i ustanawia zakres działalności państwowego, i przedlitawskiego ministerstwa skarbu na podstawie ugody zawartej z Węgrami. Należą więc według tego projektu do zakresu ministeryum skarbu państwa przyjęcie, wciągnięcie do ksiąg, i przepisom prawnym odpowiadające zużytkowanie wpływających rocznych kwot na dług stały państwa. Wszystkie inne czynności, jak operacye kredytowe, unifikacyjne i konwersyą na celu mające, należą do zakresu przedlitawskiego ministeryum skarbu. Obie komisye kontrolowe prowadzić będą kontrolę i nad zużytkowaniem kwot rocznych, wpływających z ich krajów.

Paryż 25 kwietnia.

Wyszedł zeszyt przeglądu *Journal des Economistes* na miesiąc kwiecień. Ponieważ przegląd ten używa wielkiéj w sferach naukowych reputacyi i wpływem swoim sięga daleko po za granice Francyi, a mieści w tym ostatnim zeszycie pracę nieobojętną dla mieszkańców Galicyi, bo rozbierającą ze stanowiska nauki kwestyę sprzedaży dóbr rządowych w Austryi, uważam przeto za rzecz właściwą czytelników *Czasu* z treścią téj pracy zapoznać.

Dziennik Ekonomistów jest organem towarzystwa ekonomistów francuskich, wydawanym przez księgarnię Guillaumin, wielce zasłużoną znanemi powszechnie wydawnictwami swemi dzieł ekonomii społecznéj, a redagowanym głównie przez p. Józefa Garnier znanego i cenionego ekonomistę, sekretarza towarzystwa ekonomistów i profesora ekonomii politycznéj w tutejszéj szkole dróg i mostów i w szkole handlowéj. Artykuł obchodzący nas nosi napis: „Kwestya dóbr państwa i finansów austryackich“ przez p. Somer. (*La question des domaines de l'etat et les finances de l'Autriche*). Wyjmujemy z artykułu tego następujące ciekawsze na kwestyę dóbr rządowych poglądy, również jak ekonomiczne i finansowe dane z tą kwestyą związane.

Historya domenów, (używam tego ogólniejszego wyrażenia, ponieważ nazwa polska dóbr koronnych jest za specyalna i nie wyraża dość ściśle innych form własności państwa) jest ściśle związana z historyą saméj politycznéj organizacyi, z historyą państwa. Tak w starożytności jak w średnich wiekach początek państw był wszędzie zarazem początkiem domenów. Usunąwszy już na bok starożytność, a wziąwszy pod uwagę średnie wieki, które stworzyły fundament dla formacyi państwowéj nowoczesnéj, w samym zarodku każdego państwa własność panującego była zarazem jedynem prawie źródłem państwowych finansów przez to. Nic dziwnego: w wyobrażeniach politycznych pierwotnych osoba panującego identyfikowana była zupełnie z ideą państwa w zasadzie. Nie było to jeszcze w feudalnéj organizacyi, nieujętéj, rozpierzchłéj i być nie mogło samowiedne, teoretycznie zformułowane w zasadzie stanu, takiéj jaką wytworzyły wielkie monarchie XVIIgo wieku i jaką wypowiedział najbardziéj królewski król jak powiedział wielki poeta, Ludwik XIV w monarchii francuskiéj, która była téj myśli za jego czasów najzupełniejszym wyrobem. Ale to od początku leżało w zarodzie i z niewielkiemi zmianami, zależnemi od rozmaitych historycznych kolei, rozmaitych narodów przeradzało się w rozmaity sposób. Wiek XVIII z całą swą filozoficzną pracą i Rewolucya francuska identyfikacyę tę zniosły, ale z rąk autokratycznego monarchizmu przejąwszy ideę państwa, tę ideę teoretycznie jeszcze bardziéj rozwinęły, doprowadziwszy ją do ostatecznych możebnych wyników. Wedle tych pojęć zatem kiedy na przeciwko społeczeństwa stała osoba moralna państwa, zrazu identyfikowana z panującym, późniéj pojęta niezależnie od niego, ale zawsze od społeczeństwa oddzielna, osoba ta musiała mieć też niezależną i swoją własną ekonomiczną podstawę, którą były domeny. Własność domanialna uniezależniała państwo w tem pojęciu od zmian społecznych, dawała mu fundament i podstawę pod nogi. Z koleją czasu rzeczy się zmieniły. Społeczeństwo się rozwinęło, dojrzało, i dopomina się uznania swojéj pełnoletności wyswobadzając się we wszystkich dzielnicach życia z pod ciążącéj nad niem opieki państwa. Pojęcie państwa samego konsekwentnie z tem uległo zmianie i państwo pojmowane dotąd jako wielka administracyjno-biorokratyczna machina górująca nad społeczeństwem, a niezależna od niego, takie państwo upadło na wieki w narodach idących drogami europejskiéj cywilizacyi. Myśl państwa zaczęła być pojmowana organicznie jako wytwór i wyrób społeczeństwa samego i co zatem idzie ekonomiczna jakaś państwowa podstawa, niezależna od ekonomicznych warunków społeczeństwa straciła racyę bytu, domeny i ich finansowe i fiskalne znaczenie upadły, a ich miejsce musiał zastąpić odpowiedni i uwarunkowany

---

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie
Alfreda Assollant.

LVI.

„Paryż 1 grudnia 1797.

„Łaskawa Pani! Odebrałem szanowne jej pismo z 15 października, i byłbym już na nie odpowiedział, gdyby nie to, że zmuszony byłem do długich i mozolnych poszukiwań.

„Poszukiwania te, muszę to z góry powiedzieć, o ile mi się zdaje, doprowadziły mnie do pożądanego rezultatu. Zdaje mi się, że znalazłem indywiduum, którego nazwisko i rysopis przesłać mi pani raczyłaś, ale nie mam jeszcze najmniejszego dowodu, czy człowiek ten miał jaki udział w nikczemnem morderstwie, którego ofiarą padł śp. ojciec pani na moście na Bauze, w nocy z 4 na 5 termidora roku II Rzeczypospolitej francuskiej jednej i niepodzielnej. Zresztą dowód ten znajdzie się zapewne późniéj. Zawsze zyskaliśmy już to, że wiemy gdzie szukać winowajcy, jeżeli on jest rzeczywiście winowojcą, jak pani sądzisz, i jak mnie tajemny, choć niczem niepoparty instynkt powiada.

„Na pierwszy zaraz rzut oka przedstawiły się trzy prawie równie prawdopodobne przypuszczenia, w razie jeżeli ten, o którym mowa, miał jaki udział w zbrodni, o którą go pani oskarżasz.

„Pierwsze przypuszczenie:

„Albo jegomość pan Mauléon, o którym pani rozumiesz, że dawniejszemi czasy miał udział w wojnie domowej wandejskiej i walczył przeciw republikanom, połączył się z Wandejczykami, z przyjaciołmi swemi i współziomkami.

„Drugie przypuszczenie:

„Albo jegomość pan Mauléon uciekł za granicę, np. do Anglii, Hiszpanii, Prus lub Rosyi.

„Trzecie przypuszczenie:

„Albo rzeczony Mauléon osiadł w Paryżu, w tej wspólnie ojczyźnie wszystkich tych co jej nie mają, jak niemniej wszystkich najznakomitszych geniuszów stanowiących chlubę rodu ludzkiego.

„W każdym z tych przypuszczeń można było przyjąć za rzecz pewną, iż rzeczony Mauléon przybrał inne nazwisko, dla odwrócenia od siebie pobrał inne nazwisko, dla odwrócenia od siebie pobrał inne nazwisko, dla odwrócenia od siebie pob

stanem i możnością społeczności podatek.

Ten rzut oka na zmianę stosunków i pojęć dowodzi, że cały stary systemat autokratyczno-despotyczny ze swoją biórokratyczną administracyą we wszystkich krajach i zawsze czuł się solidarnie związany z kwestyą domenów, z ich bytem, z ich trwaniem, z ich nietykalnością, o ile mu na to sam bieg i rozwój ekonomicznych warunków pozwolił. Możnaby na dowód tego, gdyby tak oczywista rzecz dowodu potrzebowała, tysiące faktów z historyi nowoczesnej przytoczyć. Przypomnimy tu tylko konferencye wiedeńskie, z 1834 r., które zastrzegają nietykalność własności domenialnej w Związku niemieckim, aby, jak się akt ich wyraża, zapewnić niezależność książąt od reprezentacyi narodowej.

Nauka ekonomii dowiodła tego aż nadto oczywiście, że państwo ani kupcem, ani przemysłowcem, ani rolnikiem być nie powinno, bo na tem przedsięwzięciu nie tylko, że samo traci, ale szkodzi przez nie społeczeństwu. Rozwój materyalnych stosunków i ich zmiana sprawiły, że dochód domenialny, wystarczający na potrzeby korony kiedyś, nie tylko że się stał zupełnie niedostatecznym, nieodpowiednim do kapitału nieruchomego, który reprezentuje, ale, że nie raz skutkiem nieuniknionych i pomnożonych administracyjnych kosztów stał się dla państwa ciężarem, jak to miało miejsce w Anglii i Austryi. W Prusach, gdzie administracya dóbr rządowych doszła do swojej możebnej doskonałości, dobra te nie dają więcej dochodu, jak nie wiele więcej po nad 3%. We Francyi dochód też nie dosięga 3% nawet, a w Anglii reprezentują zaledwie 1%, ponieważ tam dochód sam z lasów tak jak jest w Austryi nie pokrywa nawet kosztów administracyi. To nam tłómaczy, dla czego wszystkie rządy, mimo przeważnych autokratycznych i fiskalnych interesów, mimo chęci utrzymania się przy tej podstawie nadającej niezależność od gmin i woli społeczeństwa, dla własnego interesu zmuszone były częściowo przynajmniej własności ziemskiej się pozbywać. Fouldt we Francyi zrobił ciekawy rachunek w jednej ze swych mów w senacie, który namacalnie wykazuje finansowe korzyści ze sprzedaży dóbr rządowych wynikłe; rachunek ten pokazuje, że rząd, używszy kapitału ze sprzedaży dóbr otrzymanego na amortyzacyę 5% renty, po 45 latach otrzymuje czystej korzyści 173,648,000 fr. Vincke obrachował, że rząd pruski sprzedając dobra swoje i umieściwszy kapitał na 4% miałby czystego zysku 2,335,481 talarów.

Wszyscy znakomitsi ministrowie finansów w Anglii, Francyi i Prusach zawsze udawali się do sprzedaży dóbr rządowych, jako do środka najpożyteczniejszego i mogącego jak najlepsze tylko wydać korzyści finansowe i ekonomiczne.

Majątek ziemski uwolniony z administracyi rządowej, a oddany w ręce eksploatacyi prywatnej, rość musi pod jej opieką. Tylko prywatny właściciel jest w stanie porobić w majątku swym ulepszenia zgodne z wymaganiami ekonomicznemi, on tylko dbać o nie może i musi, jeśli jest przedsiebiorczy i zabiegły, mając w ręku miarę możności nakładów swoich. Wielkie obszary ziemi w ten sposób przeszłe w ręce prywatne zmieniają, po latach paru, powierzchnię kraju, podnoszą dobrobyt ogólny, a podnosząc ilość zamożnych i do ziemi przywiązanych obywateli pomnażają jednocześnie siłę moralną społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że dla tych wszystkich powodów wszyscy znakomitsi, zacząwszy od ojca nauki tej Adama Smitha, a po nim J. S. Milla, Bastiata, Rana, Hoffmanna, Bergiusza, że tacy publicyści, jak Macaulay, Gervinus v. Mohl, jednogłośnie żądają sprzedaży dóbr rządowych.

Artykuł ten mieści w sobie wiele jeszcze szczegółowych dat historycznych i statystycznych tej kwestyi w rozmaitych państwach, i z wysokości nauki ekonomicznej przemawiając żąda sprzedania dóbr koronnych w Austryi.

Dodam nakoniec, że kwestya ta bardzo żywo zajmuje świat ekonomiczny tutejszy; i słychać, że towarzystwo ekonomistów paryskich na posiedzeniu swem publicznem, które będzie miało, jak zwykle na początku miesiąca, a zatem, jak teraz, w pierwszych dniach maja zajmie się tą kwestyą. Sądząc z artykułu, którego treść wewnętrzną staraliśmy się czytelnikom *Czasu* podać, nie można wątpić, jakim duchem będą te obrady natchnione.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie nadała posadę oficyała urzędowego przy wykonawczych urzędach dochodowych Józefowi Polińskiemu, asystentowi urzędowemu przy głównym urzędzie celnym we Lwowie.

Wiedeń 29 kwietnia. We wtorek obie izby Rady państwa odbyły posiedzenia, na których toczyły się rozprawy nad przedmiotami dla kraju naszego prawie zupełnie obojętnemi, co nas uwalnia od szczegółowego z nich sprawozdania.

Posiedzenie izby niższej prezes Dr Kaiserfeld zagaił telegrafowaną nam już przemową o przyjęciu deputacyi na dworze cesarskim w Budzie.

Poseł Ziemiałkowski postawił znaną interpelacyę, na którą odpowiedział Dr Giskra.

Następnie długo i rozwlekle rozprawiano o petycyi wiedeńskiej rady miejskiej, względem zniesienia stępla od biletów na wiedeńskiej konnej kolei żelaznej (*Pferdeeisenbahn*), którą to petycyę izba odrzuciła pomimo przeciwnego wniosku posła Mendego.

Poczem izba przeszła do dyskusyi nad projektem ustawy o czeskiej kolei północno-zachodniej. Dwa przedsiębiorstwa ubiegają się o koncesyę tej tak ważnej kolei czeskiej. Po seł Steffens w imieniu wydziału wnosi, aby państwo do przedsiębiorstwa tego przyczyniło się 5 milionami, lub też — jak wnosi większość — aby sam objął gwarancyę rocznego pięcioprocentowego dochodu.

Nad wnioskami temi zawiązała się rozprawa, w ktorej brali udział ministrowie Dr Brestel, Plener, posłowie hr. Dürkheim, Petrino, Banhans, Sturm i Wolfrum. Dalszy ciąg dyskusyi odłożono na posiedzenie następne, środowe.

— Po całomiesięcznej przerwie zebrała się także we wtorek Izba wyższa. Siedem ustaw czekało załatwienia izby panów a oprócz tego przekazano komisyom do obrad wstępnych dwie ważne ustawy konkursową i międzywyznaniową. Do wydziału dla ustawy międzywyznaniowej wybrani zostali: hr. Antoni Auersperg, Karajan, Klein, baron Krauss, baron Lichtenfels, hr. Meran, Mikloisicz, Schmerling, hr. Hartig, hr. Wrbna, hr. Fürstenberg, książę Jabłonowski, hr. Mensdorff, arcybiskup Litwinowicz i kardynał Rauscher. Dwaj ostatni zapewne w komissyi zasiadać nie będą, gdyż po znanej uchwale izby z d. 25 marca b. r. Biskupi oświadczyli, że odtąd w obradach nad ustawami religijnemi udziału brać nie mogą.

Izba przyjęła ustawę względem utworzenia i obciążania powiernictw (fideikomisów), zaprowadzając tylko jednę zmianę, tj. aby obciążanie powiernictw nad $^1/_{13}$ część wartości było zawisłem od przyzwolenia trybunału najwyższego.

Przy obradach nad ustawą o zniesieniu aresztu osobistego za długi, baron Lichtenfels postawił wniosek, przesłany przez Izbę jeszcze raz do komisyi, który sankcyę tej tak ważnej ustawy znowu na długo zapewne odwlecze. Baron Liehtenfels, jeden z najwsteczniejszych biórokratów, uważa zniesienie aresztu dłużniczego za szkodliwy „experyment humanitarny“ i dla tego oświadczył, że mógłby się do wniosku komisyi przychylić w razie przyjęcia przez izbę dwóch paragrafów, orzekających, że dłużnik nie mogący płacić powinien przysięgą stwierdzić podaną przez się wysokość majątku swego.

Komisya o wniosku tym ma zdać sprawę na jednem z następujących posiedzeń Izby.

— Czytamy w wiedeńskiej *Debacie*: „„*Fraźska Politik* podała korespondencyę oryginalną z Wiednia, która wiceprezesa Dra Ziemiałkowskiego postawiła w związku z umieszczonym niedawno w *Debacie* artykułem przeciw postępowaniu hr. Adama Potockiego i innych feudałów polskich. Dr Ziemiałkowski prosi nas o odparcie téj insynuacyi, donosząc zarazem, że *Politik* odmówiła sprostowania rzeczonego doniesienia. Żądaniu temu jak najchętniéj czynimy zadość, oświadczając, że Dr Ziemiałkowski w artykule „złe duchy“ z d. 15 kwietnia najmniejszego nie brał udziału. Równocześnie możemy także oświadczenie to powtórzyć co do posła Rogawskiego, o którym w mowie będąca korespondencya *Politik* w tym samym kierunku, co o Dr Ziemiałkowskim wspomniała.

— *Reichsraths-Correspondenz* podaje następującą wiadomość: „Ze względu na rozmaite zapytania dziennikarstwa, kiedy się rozpocznie dyskusya nad wolnością adwokatury w Izbie poselskiej, możemy donieść, że dotyczące sprawozdanie wydziału wraz z projektem ustawy dyscyplinarnej dla adwokatów, ostatecznie jest ułożone i przez prezydyum już do druku oddane“.

— *Nowa Presse* podaje depeszę z Pesztu, podług któréj węgierski minister spraw wewnętrznych baron Wenckheim miał zezwolić na werbunek dla wojska papieskiego w Węgrzech.

— W bieżącym tygodniu hr. Juliusz Andrassy dał w Peszcie wieczór, o którym wspominamy z powodu zebrania się w salonach prezesa ministrów ludzi rozmaitych odcieni. Widziano tamże bezpośrednio stykających się najznakomitszych reprezentantów centralistycznéj, dualistycznéj i federalnéj polityki. Arcyksiążę Albrecht rozmawiał jak najserdeczniéj z jenerałem honwedów Klapką, inni arcyksiążęta rozprawiali z obywatelami miasta, niegdyś skazanymi za zdradę główną. Obok jenerała ks. Lichtensteina, który się wsławił w ciągu ostatniego karnawału w Peszcie, spostrzeżono dopiero co przybyłego z Paryża znanego pułkownika honwedów Mikołaja Kissa, daléj prezesa Izby poselskiéj Dra Kaiserfelda i wielu innych, rozmaitych odcieni mężów stanu.

— N. Pan po chrzcie nowo narodzonego dziecięcia darował księciu prymasowi węgierskiemu, arcybiskupowi ostrzyhomskiemu Simorowi, ciężki złoty łańcuch z przepysznie ozdobionym krzyżem.

— *Lloyd* węgierski donosi, że posłowie kroaccy, przebywający obecnie w Peszcie, najlepszym ożywieni są duchem. Pragną oni podatki stałe w ilości 2,300,000 złr. zużytkować na pokrycie własnych potrzeb krajowych, podatki zaś niestałe na pokrycie kosztów wspólnych przesłać węgierskiej kasie centralnej.

— Minister hr. Taaffe wyjechał onegdaj do Budy, w celu brania udziału w naradach nad projektem ustawy o obronie krajowej. Z tego samego powodu baron Beust zostanie jeszcze w Budzie do czwartku.

— Wiedeński *Tagblatt* podaje arcyciekawą wiadomość, za którą wszelakoż dziennikowi temu wszelką zostawiamy odpowiedzialność. W Austryi, podług rzeczonego dziennika, istnieje nakaz, czyli zakaz,.... o którym, przyznajemy się, dotychczas niewiedzieliśmy. Otóż oficerom w armii nie wolno nosić „kukierów“... Smieszny i dziecinny ten nakaz zniósł temi dniami głównodowodzący w Wiedniu, jenerał broni Hartung, lecz podwładny jemu dywizyoner jenerał-porucznik hr. Neipperg wbrew poleceniu przełożonego utrzymuje między żołnierzami swymi ów przepis w całej mocy. A więc nie wolno nosić „kukierów“!. Uważamy się zwykle i to chętnie za niekompetentnych w sprawach „fachowych wojskowych“. Kiedy niedawno w jednem z rozporządzeń z jeometryczną ścisłością określono, jak daleko brzytwa na twarzy majtka posuwać się może i wiele stopni musi mieć kąt, który tworzy gładkość brody z włosami górnej wargi,... nie powątpiewaliśmy o potrzebie przepisu tego“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— **Kraków** 30 kwietnia. Świeżo zmarły w Krakowie kolega nasz, ś. p. Xawery Masłowski, zostawił cenny zbiór obrazów olejnych, akwarell swojskich i obcych, sztychów, litografij, publikacyj artystycznych i plakatów, oraz broszur historycznych. Szczególnie w tekach parę tysięcy rycin stanowi znamienitą wartość. Przynajmniéj oddział polski téj kolekcyi, powinienby zyskać ogłoszony drukiem katalog, aby amatorowie zamieszkali po za Krakowem w kupnie udział wziąść mogli. Przeglądając teki zatytułowane nazwiskami znakomitych sztycharzy zagranicznych i polskich, podziwiać przychodzi niezmordowaną skrzętność, z jaką zmarły kompletował przez całe życie swoje zbiory. Nie tyle uganiał się za tem, co starożytne, ile raczéj gromadził to co istotnie piękne, lub z dziejami Polski albo z historyą Krakowa w związku zostawało. Godziłoby się, aby sprzedaż poprzedził niejaki rozgłos, który wydrukowaniem katalogu da się z łatwością a pożytkiem dla nauki osiągnąć.

— Pod napisem „Aniela z pięciorgiem dzieci“ złożony został na nasze ręce dukat w złocie, na odnowę Wielkiego Ołtarza w kościele Panny Maryi.

— Dnia wczorajszego w skutek zdaje się familijnych nieporozumień rozognionych wpływem alkoholu, kłótnia z szynku przeniosła się do domu stróża akademii jagiellońskiéj między tymże a jego szwagrem; i w tak gwałtowną przemieniła się bójkę, że pierwszy w niéj postradał życie, odwieziony dziś do Kliniki dla oględzin lekarskich, podczas kiedy szwagier przeciwnik prawdopodobnie pod sądowe śledztwo się dostanie.

— Jutro, to jest w piątek 1go maja, odbędzie się zwykłe doroczne nabożeństwo w kościele Sgo Floryana na Kleparzu, o godzinie w pół do 12éj, jako w rocznicę rozpoczynającą ósmy rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, na którém będą równie obecni członkowie Stowarzyszenia straży ogniowéj ochotniczéj w zastosowaniu się do przepisu §fu 28 Statutu swego.

— W sobotę, jak już donieśliśmy, danym będzie na scenie w Krakowie na dochód artyski naszéj pani Ekerowéj, dramat Brachvogla *Kromwell*.

— Jeszcze w nocy z soboty na niedzielę d. 26go kwietnia, napadło czterech ludzi na dom szynkarza za Podgórzem, blisko Prokocima, a pobiwszy i zraniwszy propinatora, który się ze snu zerwał, zabrało mu 100 złr. i inne kosztowności. Ludzie ci, których dotąd nie wykryto, byli boso, w koszulach, i mówili po węgiersku.

— Odbieramy list z Wiśnicza, z którego następujący wyjmujemy ustęp:

„Obecnie urządzają dom kary i roboczy w Wiśniczu. Zakład to niestety ważny, bo chodzi o to, by zbrodniarzy poprawić i stósownem zajęciem zatrudnić. Życzyćby więc należało, aby na posady kierowników a szczególnie przełożonych tego zakładu nie mianowano obcokrajowców — przybyszów, którzy ani zwyczajów ani mowy tutejszej nie znają, lub wysłużonych wojskowych, którzy, jak doświadczenie uczy, tylko w tem znajdują chlubę, że więźniów za bydło uważają i traktują, nie czyniąc różnicy między wykształconymi a niewykształconymi przestępcami: ale aby obsadzono posady zwierzchników naszymi rodakami. A wiadomo, że o te posady starają się polacy, ludzie wykształceni, obeznani ze stosunkami kraju; tym niezawodnie zależeć będzie na poprawie tych nieszczęśliwych ludzi.“

Możemy zaspokoić autora listu tego, że posady urzędników w zakładzie karnym w Wiśniczu tylko krajowcy otrzymać mają, gdyż nadprokuratorya tutejsza w rozpisanym konkursie wylicza między warunkami znajomość języków polskiego, ruskiego i niemieckiego.

— **Kęty** d. 27 kwietnia.

(*Z. K.*) Wczoraj mieliśmy koncert na gitarze, powracającego ze Syberyi p. Józefa Odrzywolskiego, ucznia Stanisława Szczepanowskiego, znanego wirtuoza na tym instrumencie. — Koncert był urozmaicony śpiewem p. Jadwigi Dobruckiej i grą na fortepianie młodziuchnych, bo zaledwie 8 do 9 lat liczących pp. Kazimiry i Stefanii Smiałowskich.

Główna uwaga zwrócona była na grę artysty, która zrobiła jak najmilsze wrażenie, mimo że gitara nie jest instrumentem samodzielnym. Piękne są utwory koncertanta „Idylla i Echo posileńca“; gra była mistrzowska — przelewanie się — wolne falowanie skal i dźwięków, w obu utworach przystaje w zupełności gitarze: tutaj myśl rozpływająca się to w rzewnem, to w wesołem rozpamiętywaniu, to w smętnej, to promiennej zadumie, górowała jakby śpiew, którego nie słyszymy, ale poznajemy go w dźwiękach gitary. W kompozycyi i grze tych utworów dokonał p. Odrzywolski wszystkiego, co dokonać może artysta na tym instrumencie. W końcu p. A. J. Höflichowi, również powracającemu Syberyjczykowi i towarzyszowi koncertanta, należy się podziękowanie za staranne i odpowiednie urządzenie sali koncertowej.

— **Kolbuszowa** d. 28 kwietnia.

(*R.*) Depeszą z d. 20 kwietnia b. r. L. 5,896 zawiadomiono X. Ruczkę, że hr. Revertera, c. k. poseł austryacki w Petersburgu, odesłał władzom rosyjskim 30 rubli dla Konstantego Michlewskiego ze Lwowa, a 21 rubli dla Karola Grosa z Dąbrowy. Od pierwszego nadesłano kwit legalizowany.

Rosyjskie poselstwo w Wiedniu zawiadamia nasz rząd, że uwolniony z niewoli Stanisław Dziubek z Łańcuta, powracając do ojczyzny, umarł w Krasnojarsku dnia 27 lutego b. r.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że Rada powiatowa Kołomyjska uchwaliła na swojem drugiem posiedzeniu petycyę do Rady państwa w Wiedniu, względem usunięcia projektu pana ministra finansów zaprowadzenia podatku majątkowego.

— Słyszeliśmy, że jeden z fotografów tutejszych wraz z malarzem do tego odpowiednim ma udać się do Żółkwi celem zdjęcia fotografij z obrazów odnawianych przez znanego dawno i biegłego restauratora różnych galeryj (jak między innemi Augusta hr. Potockiego w Willanowie) p. Józefa Cholewicza. Dotychczasowe piękne Album Żółkiewskie p. Szajnoka nie obejmuje odbić z tych obrazów, które p. Cholewicz restaurował: jak np. 4 obrazy największe — 32 stóp prawie wysokie a 24 szerokie — z których 1) przedstawia Bitwę Sobieskiego pod Wiedniem, 2) Bitwę tegoż pod Parkanami, 3) pod Chocimem, a 4) Żółkiewskiego pod Kluszynem; nadto koło 12 innych mniejszych, niemal 6 do 7 łokci wysokich a 5 szerokich, wyobrażających osoby Sobieskich, Daniłowiczów, Żółkiewskich i inne, wielkości naturalnéj. Z wielu powodów życzymy dotrzymania tego zamiaru i powodzenia. Pragnęlibyśmy nadto, aby do fotografij mogły być dodane objaśnienia odnoszące się tak do historyi samych obrazów jak i do historyi scen, które one przedstawiają.

— *Kuryer Warszawski* donosi o zgonie Ksawery z Ostrowskich Potockiéj, żony Wiceprezesa Sądu Appelacyjnego, tudzież o śmierci Olimpii z Korffów Jasińskiéj, żony urzędnika Banku Polskiego.

— W tych dniach dostał nam się do rąk *Index seminum quae hortus botanicus c. r. cracoviensis mutuo commutanda offert e collectione a. 1867 Cracoviae 1868.* Jestto Wykaz nasion naszego ogrodu botanicznego tych co są do wymiany itd. Podpisano Dr Czerwiakowski dyrektor ogrodu i Szwarc ogrodnik. To nam daje powód do téj uwagi, jak pożądanym byłby Spis czyli raczéj Słownik abecadłowy wszystkich roślin nie krajowych tylko, ale całego świata, nie dzikich tylko, ale i ogrodowych (z główniejszemi odmianami). Słownik podobny powinienby być polsko-łaciński, i łacińsko-polski. Jeżeli po kim to po zakładzie takim, jak Zakład i Dyrekcya Ogrodu botanicznego krakowskiego, spodziewaćby się tego należało. Praca takowa byłaby bardzo pożyteczna, i w licznych bardzo rozejśćby się mogła egzemplarzach. Każdy księgozbiór, każdy sklep, każdy ogrodnik i ogrodniczek, każda kancelarya przemysłowa, każdy botanik krajowiec i niekrajowiec, nawet literat, każde biuro redakcyjne, każde Towarzystwo rolnicze i każdy jego Oddział, każdy właściciel większy ziemski itd. itd. nie obeszliby się bez takiego dzieła. Nie dość na tem pożytku, gdy się zważy, ile to błędów i niestosowności, niewłaściwości, tym sposobemby się uniknęło, ileby fałszywych nazw się sprostowało, wykorzeniło, z jaką pomocą przyszłoby się tym, którzy, mimowolnie, mając podać spis nasion kwiatowych do sprzedaży, i nie mając się czego zaradzić, na chybił-trafił szukają w cudzoziemskich słownikach, i tłumaczą ze szkodą wyrazownictwa polskiego, już ustalonego. Zakład więc nasz rzeczony, pomny sławy staréj Głównéj Szkoły Krakowskiéj, tamby się powinien zająć w porozumieniu z Dyrekcyami ogrodów botanicznych warszawskiego i lwowskiego (a do niego należy z tytułu historycznego początkowanie i ustalenie téj sprawy), mówimy w porozumieniu, boby i przyjęte niektóre nazwy szkół tych pomieścić należało, a nawet przydać nazwy prowincyonalne, ludowe.— Bez tych słowników od lat kilkunastu niewypowiedziany chaos panuje. W domach prywatnych lubownicy kwiatów lada rośliuki po swojsku nazywać nie umieją.

— Dnia 29 kwietnia zachmurzone zupełnie przy silnym zachodnim wietrze. Ciepłomierz największe ciepło wskazał stojąc na + 11°,2 R., najmniejsze + 2°,8 R. Ciężkomierz idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 30 kwietnia 329‴,66, zaś ciepłomierza + 6°,4 R. Wiatr zachodni d. 30 z rana przeszedł na silny południowo-zachodni.

— W piątek dnia 1 maja, Śgo Filipa i Śgo Jakuba apostołów.

Sprawy sądowe.

Rzeszów 20 kwietnia.

(*Morderstwo.*) Wawrzyniec Brudek, rodem ze Staromieścia pod Rzeszowem, żonaty, ojciec dwojga dzieci — stróż przy łazienkach w Rzeszowie, stawał do ostatecznej rozprawy, przed Sądem obwodowym karnym w Rzeszowie na dniu 16 kwietnia 1868 roku, obwiniony o zbrodnię morderstwa popełnionego na dniu 28 listopada 1867 r. przez wrzucenie swego własnego dwuletniego chłopczyka, do „mikwy“ (tj. rodzaju cysterny w dole ze schodami o 13stu stopniach), napełnionej wodą na dwa sągi głębokości. Obżałowany przyznał się do winy z największą obojętnością. Usprawiedliwiał się niedostatkiem, nędzą, a głównie ostateczną „utratą wszelkiej cierpliwości.“ Mówił, że musiał w dzień i w nocy, jeżli żona była nieobecną, znosić krzyk, płacz i fetor tego dziecka na suchoty cierpiącego, że tracił przy niem czas i zarobek, że go nie mógł nigdy nasycić, co sprawiało ogromny uszczerbek dla jego rodziny w tak ciężkich czasach, kiedy cały jego dochód wynosił tygodniowo w przecięciu zaledwie 3 złr. w. a. — Obrońca Dr Reiner, jak najsłuszniej dowodził, że obwiniony popełnił tę zbrodnię jedynie z zaniedbanego wychowania pod względem religijno-moralnym.

Sąd stosownie do wniosku prokuratoryi skazał obwinionego na karę śmierci przez powieszenie.

Skazany, który podczas całej rozprawy zachowywał się obojętnie, a dopiero przy przeczytaniu wyroku doznał pewnego wzruszenia, oświadczył, że uważa karę wymierzoną za surową i że zgłosi rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Seweryn Nowesielski właś. dóbr z Bogucic, Edward Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Łukasz Dobrzański wł. d. z Krzeszkowic, S. Lawner kupiec z Biały, Ludwik Eufart kupiec z Berlina, J. Weidmann kupiec z Prus, Władysław Patkiewicz z Galicyi, Leonard Pardowicz kupiec z Pilzna, Anna Balsz wł. dóbr z Jass, C. Böllger mechanik z Wiednia, F. Klingner kupiec z Magdeburga, Julia Mierzwińska z Wołoszczyzny.

HOTEL SASKI: Julianowa Kirchmayerowa wł. d. z Krzesławic, Julian Kirchmayer wł. d. z Krzesławic, Jan Kanty Kichmayer wł. d. z Krzesławic, Żelisław Wędrychowski z Kongresówki, Józef Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Balic, Jan hr. Stadnicki właś. d. z Galicyi, Adolf Jordan wł. d. z Tarnowa, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki, Hermann Fischler kupiec z Wrocławia, Karol Benda kupiec z Pragi, Stanisław hr. Potocki wł. d. z Kongresówki, Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Stanisław Homolacz wł. d. z Galicyi, Edward Homolacz wł. dóbr z Tarnowa, Bronisław Homolacz c. k. oficer marynarki z Galicyi, Marya Dąbska wł. d z Wojnicza.

HOTEL DREZDENSKI: Zofia hr. Sołtykowa z córką wł. d. z Kongresówki, Jan Kochanowski z żoną wł. d. z Olszyn, Stanisław Białoskorski wł. d. z Galicyi, Antoni Dr Artymowicz ze Lwowa, Michał Dobrzyński wł. d. z Jodłowy, Hermann Rozenberg adwokat z Tarnowa, Józef Gniewoszewski wł. d. z Tarnowa, Herman Wildburg c. k. kapitan z Koszyc.

---

d'Albret, która, praczka czy nie, jest znakomicie piękną, ale obok tego naiwną i prostoduszną jak nowonarodzone dziecko; powiedziała mi więc w kilku słowach (nie domyślając się niczego) wszystko co wiedzieć chciałem.

„Naturalnie, że nie pisnąłem ani słowa o zabójstwie mego nieodżałowanej pamięci patrona a ojca pani. Nie można wszystkiego dowiedzieć się w jednym dniu. Katarzyna, albo jeźli pani wolisz, pani d'Albret, mówiła jednak ze mną tyle, że to wiele zaniepokoiło Mauléona, który siedząc po drugiej stronie stołu naprzeciw nas, nadaremnie usiłował przerwać rozmowę.

„Nareszcie po obiedzie, nie mogąc dłużej wytrzymać, przystąpił do pani d'Albret, i patrząc na mnie szepnął jej kilka słów, na które zaczerwieniła się i zbladła; potem przysunął się do mnie, choć ja starałem się go unikać.

„Jeżeli mam pani prawdę powiedzieć, grzeczność ta jego przejmowała mnie poniekąd trwogą, gdyż nie jest to rzecz bardzo miła (przypuszczając, co też przypuszczam rzeczywiście, że podejrzenia pani są słuszne) nie jest to, powtarzam, rzecz badzo miła; znaleźć się sam na sam a przynajmniej prawie tak jakby sam na sam z mordercą.

„Ale on umiał tak zręcznie manewrować i tak mnie wreszcie przyparł do ściany, że mu się nie mogłem wymknąć. Zresztą niepotrzebnie się trwożyłem, gdyż on przystąpił do mnie z najsłodszym uśmiechem, i zapytał, czy ma zaszczyt mówić z panem Bourgoin, najzacniejszym, najlojalniejszym i najzręczniejszym ajentem giełdowym w Paryżu; a gdym powiedział, że tak jest, oświadczył, iż uważa się za szczęśliwego, że może zabrać ze mną znajomość, że słyszał w dwudziestu przynajmniej rozmaitych domach jak o mnie z największemi mówiono pochwałami, i że odemnie tylko zależy pozyskać o jednego więcej klienta.

„Ja ukłoniłem mu się oświadczając ze swojej strony, że jak najgoręcej pragnę ofiarować mu moje usługi.

„Jakoż dziś rano był u mnie, i przyniósł na początek bon na dwadzieścia tysięcy liwrów na bankiera ambasady pruskiej, i polecił mi, abym kupił dla niego pięćprocentowej renty, która, jak utrzymywał, dzięki pokojowi, pójdzie nagle w górę.

„Taktyka jego łatwa jest do zrozumienia. Widzi, że mu coś grozi, nie wie co. Pytania moje, których celu domyślił się, bo ma umysł bystry i przenikliwy, obudziły w nim podejrzenie. Chciałby zasłonić się przed niewidzialnym ciosem.

„Ponieważ nie miałem polecenia co do dalszych kroków, przesyłam Pani powyższe wiadomości, i proszę wierzyć, że jestem najżyczliwszym jej sługą i przyjacielem.

„*Marcus Bourgoin*
„Ajent giełdowy.
„Ulica Richelieu. 98.“

Kiedym skończył czytać, rzekła Klelia:

— Zatrzymaj ten list przy sobie. A teraz radźmy co robić dalej.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

NOWOŚCI.

W Przemyślu, nakładem autora wyszła: *Gnomonika*, czyli nauka robienia zegarów słonecznych na rozmaitych płaszczyznach za pomocą liniału i oka w przystępny sposób wyłożona przez X. Tomasza Kowalskiego. — W uczonej rozprawie o robieniu kompasów, przebiega autor X. Kowalski proboszcz w Siennowie— wielki miłośnik nauk matematycznych i astronomicznych, które w zaciszu wiejskiem uprawia w chwilach wolnych od zatrudnień parafii — rozmaite sposoby używane w starożytności do oznaczenia godziny południowej. W Egipcie, tej ziemi słońca, stawiano obeliski na ten cel — później robiono wysoko w ścianach otwory przez które padało światło na podłogę budynku w chwili południa. Z gnomonów powstały dopiero tak zwane kompasy, mające niezmierną ważność przed wynalezieniem sztucznych zegarów, a i po ich wynalezieniu, jako najnieomylniejsze regulatory tychże. Wprawdzie w każdym kalendarzu znajdziemy wyrachowanie wschodu i zachodu słońca, podług którego nastawić można zegarek, atoli w okolicy górami otoczonej — a zatem mającej późniejszy wschód, a wcześniejszy zachód słońca — o ścisłej dokładności nie może być mowy.

Kompasy więc nigdy nie stracą na wartości użytecznej: raz, że są nie kosztowne, potem, że niepodlegają zepsuciu, a nareszcie, że podług jasno i przystępnie napisanej książki X. Kowalskiego, każdy je może sam sobie zrobić, czy na kamiennej, czy metalowej płycie, czy wykreślić na ścianie...

Autor dla ułatwienia każdemu, nieobeznanemu z formułami matematycznemi a głównie z nauką trygonometryi, podającej sposoby wykreślenia kompasu, ogranicza się na praktycznym wykładzie, tak, że użycie linii i cerkla wystarczy do wykonania. — Ostatni szczególniej rozdział może służyć za dobrego przewodnika w nakreśleniu kompasu; inne rozdziały, acz przystępnie pisane, traktują tę materyę więcej z naukowego stanowiska.

Oprócz rozprawy o samym przedmiocie, w której znać specyalnego uprawiacza nauk matematycznych, winniśmy wyrazić wdzięczność szanownemu autorowi, że umiał tak szczęśliwie przyswoić sobie wyrobiony już język Sniadeckiego i innych dobrych pisarzów matematycznych, co zazwyczaj należy do wyjątków w Galicyi, gdzie w naukowych książkach panuje dzika terminologia i frazeologia, tak nieszczęśliwie używana, że czytelnik znający język polski, wolałby nieraz czytać po niemiecku, niż dręczyć się tą polszczyzną nowo wynalezioną, a raczej wysmarzoną z niemczyzny.

Z *Paryża.* Donosiliśmy już o nowej podwójnej, tańszej i droższej, edycyi Poezyj Mickiewicza uskutecznionej staraniem jego syna Władysława stojącego na czele wydawnictwa i księgarni tak zwanej Luxemburskiej. Jest w niej kilka nowych kawałków — a co ważniejsza, że trzy tomy, poprawnie kompletnie, i przyjemnie dla oka wydane, mniej kosztują, niż edycya Brockhausa w Lipsku. Przy większej edycyi nieco droższej, są dołączone portrety Adama, — ale tak szpetne, choć przez znamienitego akwafortistę wykonane, że za ozdobę policzyć ich nie można. Wydawnictwo to, jak wiadomo, publikuje oddawna w bardzo drobnym formacie, i drobniejszym jeszcze drukiem *Bibliotekę Ludową.* Niestosowny tytuł — bo chyba tylko w Paryżu nie wiedzą, że lud nasz takich wyższych rzeczy nie czytuje, a choćby czytywał, to nie tak drobnym drukiem... do którego potrzeba chyba mikroskopu. Ale snać wydawnictwo postrzegło się na niepraktyczności swojej, kiedy teraz drobne książeczki zaczęto już drukować większemi czcionkami. Teraz wydano Pamiętniki Soplicy przez Henryka Rzewuskiego, w czem rzetelnie się przysłużono ogólnej potrzebie: dawniejsze bowiem edycye wyczerpane zostały. — Zadziwiło nas także i to niepomału, gdy pośmiertne dzieło Henryka Rzewuskiego pod napiszem: *Próbki Historyczne* wyszło z tejże oficyny. Znamienita bowiem praca tego jenialnego pisarza, i wcale nie powierzchownego myśliciela, znajduje się w towarzystwie pism, całkiem przeciwną noszących cechę. Także i to godne uwagi, że Traktat ten o wpływie ducha religijnego na trwałość wszelkich instytucyj— bo tem jest właściwie — opatrzony jest podwójnym wstępem Bolesławity... Słyszeliśmy, że córka ś. p. Henryka, pani Czapska, miała zaprotestować przeciw temu wydaniu... Nie wchodzimy, kto miał prawo ogłaszać rękopis a kto go niemiał — to jednak pewna, że publikując pracę świeżo zgasłego autora, nie wypada jakoś szarpać go w dwóch przedmowach za to, że insze miał przekonania... Zupełnie wygląda to, jakby ktoś prezentując nieznaną osobę licznemu towarzystwu, zaczął od wyliczania jej defektów i ułomności...

Przecież rękopis ś. p. Henryka Rzewuskiego nie prosił się, żeby go gwałtem dawano do druku— a jeźli to zrobiono, wzgląd delikatności wymagał, żeby sąd zostawić czytelnikom...

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Posady: Sekretarza przy radzie powiatowéj w Kołomyi (500 złr.), podania do 20 maja.

Licytacye: W d. 26 maja, 25 czerwca i 28 lipca, w Slemieniu sprzedaż domu pod L. 49 we wsi Lesie i ¼ realności gruntowéj Gibasów zwanéj, pod L. 9 we wsi Lesie, cena wywoł. 395 złr. w. a.— W d. 28 maja, 17 czerwca i 1 lipca sprzedaż realności włośc. pod L. 21 w Sułkowicach; cena wywoł. 250 złr.— W d. 26 czerwca, 3 i 29 lipca sprzedaż realności pod L. 101 w Rohatynie.

Zawezwania: Sąd stanisławowski posiadacza zgubionego wekslu wydanego w Stanisławowie w d. 1 lutego 1863 przez Pinkasa Schreiera na 100 złr., a przyjętego przez Mendla Peyera; zgłoszenie się w 45 dniach. — Powiat w Birczy X. Marka Chojnackiego proboszcza w Iskani do powrotu w ciągu roku.— Sąd w Makowie spadkobierców Kazimierza Kachnitza w d. 9 czerwca w Jachówce bez test. zmarłego; zgłoszenie się do roku.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Ignacego, Marcina, Emiliana, Maryą, Kunegundę, Szymona i Franciszkę Salomeę Iżyckich, tudzież Joannę, Antoninę Lubieniecką, Rózalię Muchowską, Ewę Teklę Dzikowską i Józefę Biełoniczową o zapozwaniu ich przez Kamila, Władysława i Józefa Rydlów, Walentego Mamulskiego, Kazimierza Zawadę, Marcina Łobuzia, Wacława i Joannę Peszkowskich; kurator Dr Rutowski

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 28 kwietnia 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	25	7	12½
Mierzyca pszenicy jarej „ .	6	50	6	75
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	20	4	55
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	87½	3	37½
„ owsa	1	87½	2	25
„ grochu	3	75	4	75
„ jagieł	6	50	7	25
„ fasoli	4	50	6	25
„ tatarki	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—
„ koniczyny białej . .	20	—	27	50
„ koniczyny czerwonej	18	—	22	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	2	75	3	15
„ rzepaku zimowego .	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ bobu drobnego . .	—	—	—	—
„ ziemniaków . . .	1	37½	1	50
Cetnar wiedeński siana . . .	—	90	1	15
„ „ słomy . .	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego .	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	26	—	28
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	50	—	55
„ „ sadła	—	48	—	50
„ „ masła	—	50	—	55
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych . .	—	—	—	—
„ „ świec łojowych . . .	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych .	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia .	—	—	—	32
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. .	2	—	2	50
„ okowity „ 82° „ .	—	—	2	—
„ masła młodego śwież .	2	87½	3	—
Kopa jaj kurzych	—	90	1	—
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	55	—	70
„ tatarczanej częstoch. .	1	40	1	45
„ pszenicznej	1	40	1	50
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej . .	—	85	—	90
Miarka pęcaku	—	75	—	—
„ kaszy jaglanej	—	85	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego . . .	8	50	9	50
„ węgli kamien. kraj. . .	19	—	22	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	40	—	45
„ „ kowalskich . .	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	11	70	15	—

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 28 kwietnia 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *J. Włudarski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów 24 kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe.*) W ostatnich dniach nastała przecież prawdziwa pogoda. Ciepło dochodziło w cieniu do + 16° R. Uprawa pól postępuje szybko.

Handel towarowy nie był w tygodniu ubiegłym bardzo ożywiony. Zapasy towarów kolonialnych, dowiezione przed świętami, musiały być aż nadto dostateczne, obecnie bowiem nader już mało nadchodzi. Artykułów modnych i towarów wiosennych nie nadeszły także znaczniejsze transporta, co tem tłumaczyć sobie należy, że każdy już się mniej więcej w te artykuły na bieżącą porę zaopatrzył. Ceny nafty w Drohobyczy spadły bardzo znacznie, w większych partyach płaci się cetnar nafty rafinowanej 42° po 8 złr. 50 c. w. a. loco, a po 9 złr. z opakowaniem i odstawą do Przemyśla. Wywóz jaj ożywił się po świętach ponieważ u nas zmniejszył się popyt i spadły ceny tego artykułu. Z Krakowa wywieziono do Berlina i Wrocławia kilka partyj jaj po 3 do 7 cet. Drzewo okrętowe i do wyrobów, w ciągu zimy zwiezione nad brzegi Dunajca i Sanu, a przeznaczone w znacznej części dla marynarki pruskiej, podpłynęło już w drogę. Znaczną część mianowicie z Jarosławia posłano w raz ze zbożem. Oprócz tego wysłano kilka pomniejszych partyj z Bukaczowiec do Medyki. Kolej lwowsko-czerniowiecka przywiozła około 1000 cetn. kukurydzy, natomiast bardzo zmniejszył się przewóz cukru surowego przesłanego do Petersburga a który w przeszłym miesiącu tak był ożywiony. Kos z fabryk styryjskich powieziono 1500 cetn. do Brodów, zkąd będą wysłane do Rosyi. Piekarnia parowa w Rzeszowie rozszerza coraz bardziej swój zakres, i wyroby swoje rozyła codziennie do wszystkich sąsiednich miasteczek. Z browaru Okocimskiego rozsyłającego piwo po całej Galicyi aż do Czerniowiec, wysłano temi dniami znaczniejszy transport na zamówienie do Jas. Do Lwowa nadchodzi z Okocima około 280 wiader tygodniowo.

Handel zbożowy także mało był ożywiony w skutek niepomyślnych doniesień o stanie cen na targowicach pruskich. Z powodu ciągłego spadania cen spekulanci opuścili ręce, dla tego też ani tu ani w zachodnich powiatach handel ożywić się nie może. Na pszenicę był odbyt tylko na konsumcyę miejscową, ale przy bardzo słabym popycie. Celniejsze gatunki pszenicy 170 funt. wagi płacono po 13 złr. pośledniejsze były tańsze. Wywóz żyta był nie możebnym z powodu niskich cen w Berlinie i Wrocławiu. Kilka partyj pomniejszych zakupiono w Przemyślu i Tarnowie i wysłano do młynów parowych na granicy pruskiej ale to na rachunek umów dawniejszych. Loco Lwów płacono pszenicę 159 funt. po 7 złr. 50. c., jęczmień 140 funt. po 5 60 c., ale popytu nie było, ceny owsa spadają i gatunki 100 funt. płacono tylko po 3 złr. 16 c. Być może, iż w przyszłym miesiącu nadarzy się sposobność do wywozu kilku partyj.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 12 złr. 50 c., żyto 160 funt. 8 złr. 60 c., jęczmień 142 funt. 6 złr. 20 c., owies 100 funt. 3 złr. 60 c., przy słabym popycie ceny spadają. Tarnów: pszenica 170 funt. 13 złr. żyto 159 funt. 8 złr. 40 c., jęczmień 139 funt. 6 złr., owies 100 funt. według gatunku 3 złr. 30 do 60 c., handel nieczywiony, dowóz słaby. Dębica: pszenica 168 funt. 11 złr. 50 c., żyto 157 funt. 8 złr. 50 c., jęczmień 142 funt. 6 złr. 60 c., owies 100 funt. 3 złr. 60 c., był popyt tylko na jęczmień. Rzeszów: pszenica 170 funt. 13 złr., żyto 158 funt. 8 złr. 48 c., jęczmień 141 funt. 6 złr. 55 c., owies 100 funt. 3 złr. 80 c. Na pszenicę i żyto był odbyt na konsumcyę miejscową, zresztą nie było odbytu. Jarosław: pszenica 170 funt. 12 złr. 50 c., żyto 159 funt. 7 złr. 80 c., jęczmień 140f unt. 6 złr. 20 złr. do 80 c., owies 98 funt. 3 złr. 50 c., odbyt na zboże ustał zupełnie. Przemyśl: pszenica 170 funt. 12- jęczmień 136 funt. 5 złr. 36 c., żyto 158 funt. 7 złr. 60 c., owies 98 funt. 3 złr. Dowóz słaby i odbyt bardzo mały.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tym ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1100 zs., i posłano do Oświęcima. *(Gaz. Lwow.)*

Galicyjska kolej Karola Ludwika.

Zarząd galicyjskiej kolei Karola Ludwika ogłosił już sprawozdanie swoje z r. 1867. Rok ubiegły pod względem dochodów był najpomyślniejszym od czasu założenia tej kolei. Powody tak pomyślnego w bieżącym roku rozwoju kolei galicyjskiej są wiadome; wpłynęły nań urodzaje w kraju naszym w r. 1866, a tem samem znaczny handel i wywóz zboża. Dzięki tym pomyślnym stosunkom, kolej rzeczona, pomimo strat poniesionych w skutek wylewu wód, mogła wykazać tak znaczne dochody.

W r. 1867 przewieziono ogółem 282,539 osób z policzeniem wojska, tudzież 7,801,475 cetnarów przesyłek, pakunków i towarów. Porównawszy wykaz tegoroczny (1867) z przeszłorocznym (1866) widzimy, że w r. 1867 przewieziono 139,714 osób i o 2,565,150 cetnarów więcej, aniżeli w r. 1866.

Dochody w r. 1867 wynosiły 6,37.1,355 złr, wydatki 2,184,077 złr., zatem dochód czysty 4,187,177 złr. W porównaniu z rokiem poprzednim (1866) dochód czysty jest większym o 1,303,803 złr. Wydatki wynosiły 34.28 % ogólnego dochodu, co tem jest pomyślniejsze, jeżli się zważy, że w roku ubiegłym wydatki nadzwyczajne powiększyły się o 220,000 złr., a koszta utrzymania środków transportowych o 120,000 złr. Na oprocentowanie i umorzenie, o ile pierwsze z dochodów pokryte być miało, wydano ogółem 2,232,008 złr., tj. o 100,341 złr. mniej, niż w roku poprzednim, a to z powodu spadku ażya na srebrze, tudzież z powodu zmniejszonego o jednę ratę oprocentowania reszty ceny kupna. Fundusz rezerwowy powiększył się o 100,069 złr. i wynosi z końcem r. 1867 492,781 złr. Funduszu tego nigdy jeszcze nie naruszono. W r. 1867 umorzono 424 akcyj i 489 obligacyj.

Sprawozdanie w dalszym toku wspomina o budowie nowo koncesyonowanej kolei lwowsko-brodzko-tarnopolskiej. Z części finansowej sprawozdania podnosimy tylko, że pomimo 30-procentowej dopiero wypłaty nowych akcyj, tudzież pomimo przyznanej tymże akcyom superdywidendy za r. 1867, przecież prawie 4000 akcyj (z 200,000 sztuk trzeciej emissyi) nie zostały rozebrane przez dawniejszych akcyonaryuszów, ktrym prawo do tego przysługuje. Z sumy nominalnej 10,800,000 obligacyj drugiej emisyi, zakład kredytowy objął 6 milionów na stały rachunek, a reszta w wartości nominalnej 4,800,000 w miarę potrzeby w obieg puszczoną będzie.

W bilansie znachodzi się tym razem nowa rubryka na budowę kolei lwowsko-brodzkiej w ilości 2,031,045 złr., a odpowiednio temu w stanie biernym trzecia emissya akcyj, tj. 20,000 akcyj z 30 procentową wypłatą i tyleż obligacyj emissyi drugiej.

Po strąceniu zwyczajnego 5% oprocentowania kapitału akcyjnego, amortyzacyi, tantiemy dla Rady zawiadowczej (ta ostatnia w kwocie 10%, tj. 160,767 złr., tj. o 110,767 złr. więcej, aniżeli w roku poprzednim), — pozostaje zysk czysty 1,446,909 złr., którym zgromadzenie jeneralne tejże kolei będzie mogło rozporządzić.

(Kolej lwowsko-czerniowiecka) również ogłosiła sprawozdanie z r. 1867. Zarząd tejże kolei zwraca uwagę, że wskutek zeszłorocznego nieurodzaju w Galicyi wschodniej, w Bukowinie i Mołdawii w małej tylko ilości przewożono kukurudzę i inne produkta stanowiące najważniejszą podstawę przewozu na kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Dochody w r. 1867, wynosiły 1,469.846 złr., wydatki 882.245 złr. (60 procent dochodu ryczałtowego) a zatem nadwyżka 587,600 złr.; wliczywszy w ten rachunek wydatki na stęple akcyj i obligacyi w ilości 164,062, a zredukowawszy nadwyżkę w notach podług kursów przeciętnych, nadwyżka wynosi w ogóle tylko 337,107 złr. Lecz z nadwyżki tej trzeba opędzać: 5 procentowe odsetki w ilości 1,224.828, amortyzacyę 21,000 złr. dywidendę 254,171 złr., razem 1,500.000 złr. Rzecz jasna, że nadwyżka na to wszystko nie wystarcza. Kolej lwowsko-czerniowiecka pobiera atoli subwencyę państwa, a skarb za r. 1867 dla tejże kolei ma wypłacić 1,662.895 złr. jako zaliczkę, na którą już nawet *à conto* asygnowano 640,000 złr.

Do sprawozdania kolei lwowsko-czerniowieckiej dołączono jeszcze referat o budowie linii Czerniowiecko-Suczawskiej, z którego się dowiadujemy, że budowę prawie w najtrudniejszych punktach już rozpoczęto i że się spodziewają linię Czewekkonc-Hliboka i Hadikfalva-Suczawa o tyle dokończyć, aby można było kolei używać do przewozu materyałów i szutru. Naznaczony w konwencyi termin do dokończenia budowy kończy się d. 15 maja 1870.

Kolei galicyjska

Na każdą akcyę kolei Karola Ludwika ma przypadać 8 % superdywidendy za r. 1867.

Stowarzyszenie oleju skalnego (petroleum) w Wiedniu.

W Wiedniu utworzyło się koncesyonowane już stowarzyszenie akcyjne pod firmą: „Pierwsze borysławskie stowarzyszenie oleju skalnego w Wiedniu.“ Koncesyę otrzymali pp. Rudolf baron Puthon, radca górniczy Franciszek Foeterle, adwokat Karol Wunsch, inżynier Fr. Knauer i właściciel dóbr Don Juliusz Valmagini. Stowarzyszenie z Niemców złożone, w Wiedniu powstałe, a mające eksploatować olej skalny w Borysławie, w Samborskim.

Nowe projekty ustaw o cenach soli, opodatkowaniu wódki i piwa.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 20 b. m. przedłożył minister skarbu Dr Brestel ułożony przez siebie i węgierskiego ministra skarbu projekt względem zarządu monopolu soli. Projekt oznacza zniżenie obecnej ceny soli kuchennej o 2 złr. 43 kr. w przecięciu od cetnara wiedeńskiego, które ma wejść w życie z dniem 1szym lipca 1868 r., zaś produkcya i sprzedaż soli dla bydła według projektu ma zupełnie być zaniechaną.

Drugi projekt ustawy dotyczy kilka zmian w podatku konsumcyjnym od piwa.

Do projektu tego jeszcze wrócimy.

Ostatni projekt ma na celu nową ustawę o podatku od wódki; według ustawy tej od 1go września 1868 r. począwszy wszystkie gorzelnie, które posiadają naczynia do wyrobu zacieru (brzęczki) w ogólnej objętości najmniej 30 wiader wiedeńskich i które produkują spirytusy z mączystych produktów, rzep lub melis słodowych, — podlegają przepisom ustawy o podatku wódczanym z d. 18go października 1865 r. Gorzelnie stósownie do swej siły produkcyjnej mają opłacać podatek ryczałtowy i natychmiast donosić o wszelkiej w ruchu zaszłej zmianie.

Produkcya tytoniu w Austryi.

W r. 1867 produkowano w Austryi w 22 fabrykach tytoniu i cygar następujące ilości tego rodzaju fabrykatów: 953,283,707 sztuk cygar, 4,266,400 funtów dobrego tytoniu, 41,717,000 funtów ordynarnego tytoniu, 1,494,573 funtów witego tytoniu. Z sum tych przypada na prowincye niemiecko-słowiańskie 715,517,457 cygar, 2,159,800 funtów dobrego tytoniu, 26,115,700 funtów ordynarnego tytoniu, 1,243,450 tytoniu witego; reszta zaś kraje na korony węgierskiej.

Od Królewsko-Pruskiej Akademii Rolniczej w Popelsdorf, połączonej z Uniwersytetem w Bonn.

Odbieramy następujące ogłoszenie kursów:

Kurs dwu letni. Półrocze ietnie rozpoczyna się dnia 20 kwietnia r. b. jednocześnie z wykładami uniwersytetu w Bonn. Szczegółowy plan nauk obejmuje następujące z okazami połączone odczyty:

Wstęp do studiów ziemiańskich; Szczegółowe zasady produkcyi rośfin, Taksacya dóbr ziemiańskich, dyrektor Dr Hartstein. — Chów bydła rogatego; Narzędzia i machiny rolnicze: administrator Dr. Freutag. — Ogólne zasady produkcyi zwierząt: Dr. Thiel. Uprawa winnic i ogrodów warzywnych: inspektor Sinning. — Uprawa lasów: kandyd. nadleśn. Borggreve. — Fizyka doświadczalna, Ćwiczenia fizykalne: prof. Dr. Wüllner. — Organiczna chemia doświadczalna, Ćwiczenia hemiczne w laboratoryum: profesor Dr. Fretag. — Botanika rolnicza i choroby roślin, Fizyologiczne i mikroskopiczne ćwiczenia: prof. Dr. Körnike. — Historya naturalna zwierząt bezkręgowych: prof. Dr. Troschel. — Oryktognozya: Dr. Andrä. — Repetyce z dziedziny nauk przyrodniczych: kand. nadlśn. Borggrewe. — Geometrya praktyczna i ćwiczenia miernicze, Budownictwo, Rysunki (planów itd.): budowniczy Schubert. Ekonomia polityczna: Dr. Held. — Prawo ziemiańskie: prof. Dr. Schröder. — Choroby ostre i zarazy zwierząt domowych, Konioznawstwo: weterynarz departamentowy Schel. — Rolnicze, leśnicze, botaniczne i geognostyczne okazy i wycieczki.

Potrzebie praktycznego wykształcenia akademików służą: folwarki Poppelsdorf i Annaberg, z których pierwszy podaje wzór gospodarstwa pod bramami większego miasta, drugi zaś obraz administracyi wielkiego majątku; dalej: krajowa szkółka owocowa; ogród botaniczno ekonomiczny, pola doświadczalne stacyi chemicznej; zbiory narzędzi i machin rolniczych, wełny itd.

Oprócz własnych naukowych i praktycznych zbiorów i zakładów, jakiemi rozporządza Akademia, a które wzbogacone zostały nowo urządzonym instytutem dla ćwiczeń praktycznych chemicznych, fizykalnych i fizyologicznych, oraz zreorganizowaną stacyą doświadczalną, służą tejże Akademii bogate zbiory, aparaty i zakłady uniwersytetu. Wszechnica w Bonn podaje akademikom sposobność słuchania odczytów korzystnych pod względem ogólnego wykształcenia naukowego, a mianowicie wykładów z dziedziny: nauk przyrodniczych, nauki prawa, umiejętności państwowych, historyi i filozofii.

Bliższej wiadomości o urządzeniu Akademii łatwo zaczerpnąć z broszury: „*Die landwirdschaftliche Akademie Poppelsdorf*“, której nabyć można przez wszystkie księgarnie. Na zapytania dotyczące wstępu do Akademii niżej podpisany najchętniej szczegółowej udzieli informacyi,

Poppelsdorf p. Bonn, w marcu 1868.

Dyr. Akad. Roln.,
(podp.) Dr *Hartstein*,
tajny radzca rejencyjny.

Powyższe ogłoszenie podając z polecenia podpisanego dyrektora do wiadomości szanownych ziomków, nadmieniam, iż sam w zwyż mymienionej Akademii w przyszłem półroczu latowem wykładać zamyślam publicznie: Histryą i literaturę ziemiaństwa, z szczególnem uwzględnieniem rozwoju stosunków rolniczo-społecznych.

Ziomkom, którym nastręczają się trudności z powodu nieznajomości języka niemieckiego, najchętniej udzielę pomocy prywatnej, czy to przez odczyty prywatne w języku polskim, czy też w jaki bądź inny sposób. *Dr Juliusz Au.*

Bonn Meckenheimerstrasse Lit. C. 19.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 kwietnia. (Posiedzenie parlamentu cłowego) Wydziały ukonstytnowały się. Przystąpiono do wyboru prezesa i Simson 273 na 309 głosów wybranym został, Simson przyjmuje wybór i przyrzeka wszystkich sił przyłożyć ku pomyślnemu rozwojowi cłowego parlamentu, który już swojem zebraniem składa ważny dowód siły i nierozdzielności świętego związku, który mimo całej rozmaitości i różnic swego pochodzenia, łączy cały nasz lud niemiecki, (brawo!).

Na pierwszego wiceprezesa wybrano księcia Hohenlohe 238 głosami na 308. Tenże przyjął wybór.

Przy wyborze drugiego wiceprezesa otrzymali: v. Roggenbach 138, książę Ujest 104 i Neurath 51 głosów. Pierwszy zatem został drugim wice-prezydentem.

Przyjmując wybór na pierwszego wiceprezes ks. Hohenlohe przemówił następnie: Wiem to dobrze, że nie własnej zasłudze ten zaszczyt zawdzięczam, lecz względami, do jakich wielka część zebrania poczuwa się wobec południowych Niemiec, lecz właśnie to przekonanie podnosi moją wdzięczność; podajecie nam przez to rękę, którą my chwytamy z zaufaniem, że właściwości i zapatrywania południowych Niemiec znajdą tutaj uznanie i poszanowanie (żywe oklaski), z zaufaniem, że się powiedzie w patryotycznej zgodzie dopełnić zadania, jakie nakłada traktat 8 lipca 1867 r.

Kolonia 28 kwietnia. (*N. fr. Presse*). Donoszą z Paryża do *Köln. Ztg*: nieprzyjaźń między Nielem i Rouherem wzrosła, i stało się może nieuniknionem ustąpienie jednego lub drugiego. Cesarz przygotowuje ważne ogłoszenia. Drukarnie rządowe pracują w najściślejszej tajemnicy.

Haga 28 kwietnia. Izba deputowanych odrzuciła etat ministerstwa spraw zewnętrznych 37 głosami przeciw 35. Minister spraw wewnętrznych wniósł tedy odroczenie dyskusyi budżetowej, aby zażądać tymczasem rozstrzygnienia od króla.

Paryż 28 kwietnia. Nominacya hr. Stakelberga na rosyjskiego ambasadora w Paryżu, została urzędownie zatwierdzoną.

La France mówi: ks. Metternich i hr. Goltz mieli dziś zrana długą rozmowę z margr. Moustier.

Paryż 28 kwietnia. Ciało prawodawcze przyjęło odrzucenie prawa tyczącego się portu w Bordeaux 175 głosami przeciw 22.

Paryż 29 kwietnia. *Monitor* ogłasza w swoim buletynie telegram z brazylijskiego źródła donoszący, że główna pozycya Humaity wpadła w moc zjednoczonych. Warownia sama stawia opór, zdaje się jednak, że niedługo utrzymać się zdoła.

Florencya 28 kwietnia. (Posiedzenie Izby deputowanych). Nad interpelacyą Ricciardego dotyczącą usunięcia profesorów w Bolonii, po odpowiedniej dyskusyi 155 głosami przeciw 66 uchwalono przejście do porządku dziennego.

Królowa portugalska i książę następca tronu pruski przybyli tu dzisiaj.

Londyn 28 kwietnia. Uwolnieni Fenianie zostali wypuszczeni.

Rządowa depesza z Calcutty donosi z 23 kwietnia: Serdar Mahomed Jaifob Kan, syn Aalego, odebrał napowrót Kandahar i Kelati-Ghildi.

Londyn 29 kwietnia. Izba niższa odroczyła debaty w sprawie irlandzkiej.

Rządowa depesza donosi, że O'Farell strzelał do księcia Alfreda prawdopodobnie w skutek rozkazu tajemnego sprzysiężenia. Uwięziono innych Australczyków podejrzanych o sprzysiężenie.

Bukarest 28 kwietnia. Minister Bratiano powrócił tutaj z Mołdawii.

Lecca nie przyjął urzędu prefekta policyi w Bukarescie, na jego miejsce został mianowany Ciocortan. Zmowa rzeźników z okazyi nowej municypalnej taksy trwa już 4 dni, zmowa fiakrów 3 dni.

Bukarest 28 kwietnia w nocy. Zmowy fiakrów i rzeźników ustały, gdy municypalność nowe taksy tymczasowo wstrzymała.

Petersburg 28 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zadaje kłam wiadomości koresponcyi *Nordest* o mniemanych wyjaśieniach Rosyi, odnośnie do świeżych administracyjnych zarządzeń w Polsce.

Również brakuje podstawy, według tegoż dziennika, doniesieniom o mniemanych dyplomatycznych porozumieniach między Wiedniem a Berlinem.

Konstantynopol 28 kwietnia 6 god. wieczór. *Levant Herald* zamieszcza przegląd przepisów dla nowej Rady stanu. Jej czynnością ma być: wypracowanie projektu do praw, porada w budżecie i innych postanowieniach. Dzieli się na 5 sekcyi dla 5 wydziałów: finansów, sprawiedliwości, wychowania i robót publicznych, rolnictwa i handlu. Składa się z 50 członków nominowanych przez Sułtana zpośród Chrześcian.

Izba wyższa Rady państwa miała dziś orzekać w sprawie uwięzionych za długi. Słusznie podobno powiedział jeden z członków, że o zniesieniu aresztu za długi, to jest o skutkach tego zniesienia na społeczność nikt z góry orzekać nie może. Wszystkie najpiękniejsze rozumowania będą tylko przypuszczeniami, gdzie doświadczenie jednych będzie zawsze przeciwne doświadczeniu drugich. Jedynie tylko praktyka ustawy znoszącej areszt za długi, może wskazać jej następstwa tak na kredyt jako i moralność ogółu. Nie zważając na to atoli, popularność dziś każe być za zniesieniem aresztu za długi, „przeto i Izba Wyższa się zatem z pewnością oświadczy.

Misya bar. Meysenbuga, zanim przyszła do skutku zamieniła się w kwestyą nominacyi tego dyplomaty na posła austryackiego w Rzymie. O ile wiemy hr. Crivelli jeszcze odwołanym nie został, przeto mniemamy, że wszystkie domysły o poselstwie rzymskiem są przedwczesne.

Mowę króla pruskiego otwierającą parlament celny komentują wszystkie dzienniki. Wielom nie mówi ona za dosyć — ale nikomu nie mówi za wiele. Poświęciliśmy jej kilka uwag na wstępie; po odczytaniu licznych rozbiorów nie mamy co dodać. Idzie tylko o to, jak dalej rząd pruski na owym parlamencie postępować będzie, czy mowa tronowa rzeczywistym była programem. Złośliwi atoli utrzymują, że mogła być także dla bismarkowskiej polityki wspaniałym ale niemniej zręcznym parawanem.

W Paryżu wiadomość o zwycięztwie Anglików w Abisynii, przykre zrobiła wrażenie, już przez to samo, że mimowolnie stanęła na myśli wszystkim nieszczęśliwa wyprawa meksykańska. A jednak nie masz żadnego porównania między krajem Montezumy a Teodorusa! Ale darmo, świeże rany wszystko drażni. Smieszna tylko, że wątpliwości, jakie Francuzi wyrażają o tem zwycięztwie, opierają się na tem, że Anglików mało zginęło w boju w stosunku do ogromnych strat abissyńskich. To już darmo, ów jeden kozak zabity a 2 rannych stereotypowie w raportach rosyjskich stojący, przyjęli się w całej Europie. Stały się owe postacie kosmopolitycznemi, kozak jeden zabity, do stał obywatelstwo europejskie, jak *cholera* morbus. Co także drażni Francuzów, to, że Teodorus zginął. Czy dla tego że nie zginął Juarez? Jakże miał zginąć kiedy się nie bił? Teodorus się bił, więc zginął. I mniejsza o to, co nie wiemy czemu podnoszą, że nie zginął ale sobie w łeb strzelił. Czy podnoszenie tego faktu ma być obroną samobójstwa, że nawet czarni odbierają sobie życie a nie sami tylko wysoko cywilizowani Europejczycy? Dość że Teodorus zginął, że go nie ma, że to może nie małe za sobą pociągnąć skutki, na postępowanie Anglików w Afryce. Choć będzie jaki królik następca, to będzie naturalnie kreatura angielska. Nikt już im nie sprzeciwi się na zajęcie silnego stanowiska na Morzu Czerwonem i owe milion,y wydane na uwolnienie więźniów, posłużyły na zakupno klucza do przekopu Suezkiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 30 kwietnia. Wtorkowa *Debatte* donosi o nowych układach między zachodniemi mocarstwami a Austryą, na przedstawienie gabinetu francuskiego, aby wspólnem wystąpieniem na wodach Grecyi koniec położyć stosunkom między greckiemi portami a Kandyą, przezcoby powstanie z dalszych środków zostało ogołocone.

Augsburg 30 kwietnia. Augsburska gazeta zawiera wiadomości z Paryża, że rząd francuski zamierza poruszyć moguncką sprawę na podstawie, że Prusy nie mają żadnego prawa obsadzania Moguncyi.

Madryt 29 kwietnia. Królowa zawiadamia ministrów i prezesa Kortezów o zamierzonem małżeństwie infantki Izabelli z hrabią Girgenti bratem króla neapolitańskiego.

Paryż 30 kwietnia. Renta 69·40.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 30 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	78½	76½
Banknoty pol. 100 złr.	420	412
Ruble ros. za 100 rsr.	162	158
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89½	87½
Srebro nowe austr. .	115	113
Dukat ważny . . .	5 62	5 47
Napoleon d'or	9 44	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	74	72
„ „ stare „	78	76
Oblig. indem. „	68	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	209	204
„ L. Cz. z całą wpł.	181½	177½
Listy banku hipot.	81½	80½
Wiedeń 29 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	53 85	53 75
„ Pożyczka narod.	62 95	62 85
„ Metaliki na m. k.	56 80	56 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	73 30	72 80
„ „ chor. i b.	72 50	71 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 50	65 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	69 —	68 60
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 75	97 50
4% Galicyjskie . .	73 —	72 —
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 25
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 25	171 75
„ „ „ 1854	75 75	75 60
„ „ „ 1860	81 50	81 30
„ „ „ 1864	86 —	85 80
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	130 —	129 50
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	143 —	141 —
„ Księcia Salm.	34 25	33 75
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	251 10	250 90
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej .	139 75	139 25
„ południowej .	170 30	170 10
„ Galicyjskiej .	204 —	203 75
„ Czerniow. . .	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 —	99 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ „ „ Emis 1867 „	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	102 —	101 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. k. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol. Gal. K. L. Em

Nakładem
W. Pisza w Bochni
wyszły następujące dziełka, które dostać można we wszystkich księgarniach.

Dwa Różańce, jeden o N. Imieniu Jezus, drugi o Najśw. Pannie Maryi wraz z ich historyą i krótką nauką o tychże używaniu, dla wygody Braci i Sióstr tegoż Bractwa. Cena 20 cnt.

Majowe nabożeństwo, czyli miesiąc Maj poświęcony ku czci Boga Rodzicy Najśw. Pannie Maryi niepokalanego poczęcia (wydanie nowe) wielu pieśniami pomnożone. Cena 30 centów.

Książeczka do modlenia się na całą uroczystość oktawy Bożego Ciała. Cena 12 centów.

Nabożeństwo do S. Rozalii Patronki przeciw morowemu powietrzu, wielce skuteczne. Cena 12 cnt. (859. 1-3)T.

„ŚWISTEK," Pisemko humorystyczne (illustrowane), wychodzi we Lwowie od d. 1go Kwietnia r. b. dwa razy na miesiąc w formacie małego arkuszyka, pierwszych dni każdego miesiąca, i w formacie podobnym wraz z dodatkiem całego formatu w połowie miesiąca. Dotąd wyszło 4 numera wraz z dodatkiem, z których 2 numera na okaz. Prenumerata kwartalna wynosi 75 cent. *Pojedynczy egzemplarz kosztuje 8 cent.*, z dodatkiem całego formatu 16 c. — Prenumerować i nabywać można pojedynczych egzemplarzy we wszystkich polskich Księgarniach we Lwowie i na prowincyi: w KRAKOWIE u pp. *Baumgardtena, Wildta, i w Księgarni Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych.* (881-1-3)T

Manuskrypta i Prenumeratę życzący sobie odbierać wprost pocztą, przesyłać raczą wprost pod adresem: *Redakcyi „Swistka"* we Lwowie.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 163.

Na mocy upoważnienia przez Wysoki Wydział Krajowy pod dniem 24 Lutego 1868 r. do l. 801 wydanego, Dyrekcya Szpitali podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 14 Maja r. b. o godzinie 10 przed południem w kancelaryi Szpitala św. Łazarza w Krakowie odbędzie się licytacya drzewa w sekcyi I, lasu do dóbr Rączna należącego, na sprzedaż przeznaczonego, w przestrzeni morgów 15 kw., od sumy ryczałtowej w kwocie złr. 1576 cent. 42. w. a. Chęć kupna mający zechcą na terminie w miejsce wyż oznaczone przybyć zaopatrzeni w wadyum w kwocie złr. 158 w. a.

Do dnia i godziny licytacyi składane być mogą w kancelaryi rzeczonej na ręce Rządcy Szpitala deklaracye opieczętowane, gdzie także warunki tej sprzedaży odczytać można.

Z Dyrekcyi Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha
Kraków dnia 28. Kwietnia 1868 r.
(881. 1-3) T.

L. 371.

Z powodu nastąpić mającego odbioru dróg powiatowych w swój zarząd, uchwalił Wydział Powiatowy Rzeszowski, z zastrzeżeniem zezwolenia Rady, przyjąć technika znającego się na budownictwie lądowém i wodném, któryby oraz był pomocnikiem referenta w sprawach drogowych i załatwiał rachunki bieżące drogowe. Wzywa się wszystkich, którzy się o tę posadę, ubiegać chcą, aby swoje podania, należytemi dowodami swego uzdolnienia i praktyki poparte, wnosili opłatnie najdalej do 15 Maja b. r. na ręce Zastępcy Prezesa Pana Rybickiego w Rzeszowie, który oraz do umówienia się o bliższe warunki upoważnionym jest.

Z Wydziału Powiatowego
Rzeszów dnia 12 Kwietnia 1868 r.
(866. 1-3) T.

Konkurs.

N. 30

Rada powiatowa Gorlicka poszukuje **Sekretarza**, z płacą 800 złr. w. a.

Wydział Rady powiatowej uwiadamia pp. interesentów, stawiając warunki:

1. Dowody tutejszej krajowości.
2. Dowody dotychczasowego zatrudnienia.
3. Świadectwo moralności.
4. Dowód wiadomości administracyi krajowej i ustaw.

Niemniej potrzebnym jest **Kancelista** z płacą 350 złr., któren ma pięknie, szybko i czytelnie pisać po polsku. — Jako też **Woźnego**, umiejącego czytać i pisać po polsku, z płacą 150 złr. (860-2-3)T

Wydział Rady powiatowej.
Gorlice dnia 17 Kwietnia 1868.

W produkcyi nasion pastewnych w Kleczy

wszystkie zasoby nasion wyczerpanemi zostały. Mający chęć nabycia zechcą dla uniknienia zwłoki zgłosić się wprost do domów komisowych w cennikach podanych oraz do domu PP. Moliński &. Spół. w Poznaniu. Jedynie Mieszanka Nr. V. w celu założenia lub odnowienia łąk, może być wprost z Kleczy nabytą.

Klecza dnia 20 Kwietnia 1868 r.
(870. 1-3) T. **Zarząd produkcyi.**

PRENUMERATA
na
wychodzący od IV. kwartału 1867 we Lwowie
„Tygodnik Illustrowany,"
wynosi: rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2 złr.

W dotychczasowych numerach były umieszczone następujące życiorysy wraz z rycinami: Agenora hr. *Gołuchowskiego*, Dra Józefa *Dietla*, Leszka hr. *Borkowskiego*, Jana *Matejki*, J. I. *Kraszewskiego*, Ks. Adama *Sapiehy*, Michała *Czajkowskiego* (Sadyka Paszy), Artura *Grottgera*, Alfreda hr. *Potockiego*, Karola *Szajnochy*, Jenerała Władysława *Zamoyskiego*, Karola *Libelta*, Henryka *Schmitta*, Tadeusza *Kościuszki* w Szwajcaryi, Juhusza *Słowackiego*, Władysława *Niegolewskiego*.

Prócz tego znajdują się w każdym numerze powieść, poezye, opisy sławniejszych miejsc, rozmaitości i humoreski wraz z typami wyjętemi z życia społecznego i towarzyskiego. W krótkim czasie rozpoczniemy druk dramatu historycznego Leopolda hr. Starzyńskiego, p. n.: „SYN BOHDANA" (Chmielnickiego), którego to dramatu cenzura nie dozwoliła przedstawić na scenie Lwowskiej.

Kompletnych zeszytów z IV kwartału 1867 i I. kwartału 1868, nabyć można po zniżonej cenie **3 złr.**

(849-2-3)T ***Od Administracyi.***

Nr. 247 D. R. N.

PREZES
RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradu
w KRAKOWIE

zawiadamia **Członków Towarzystwa,** w ślad §. 85 Statutu, że

siódme porządkowe Zgromadzenie ogólne

zbierze się

w dniu 29 Maja r. b.

o godzinie 10 przed południem,
w Gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przypadające święto uroczyste w pierwszy Poniedziałek miesiąca Czerwca r. b., w którym według Statutu Zgromadzenie ogólne odbyć się winno, — a zarazem wzgląd na dogodność dla Członków Towarzystwa— wskazywały potrzebę uprzedzenia tego terminu o dni parę.

Przedmioty mające przyjść pod obrady Zgromadzenia ogólnego są następujące:

A) **W dziale ubezpieczeń od ognia:**

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jej w siódmym roku istnienia Towarzystwa, to jest z okresu czasu od 1go Maja 1867 r. do 30go Kwietnia 1868 r.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków.
3. Wybór jednego Zastępcy Dyrektora.
4. Wybory Członków Rady Nadzorczej do pierwszej kadencyi w b. r. według §. 90 Statutu, ustępu trzeciego, już bez losowania wystąpić mającej.
5. Rzecz co do zaprowadzenia nowego działu w czynnościach Towarzystwa, to jest ubezpieczeń na życie.

B) **W dziale ubezpieczeń od gradu:**

stósownie do §. 5 warunków ubezpieczeń od szkód przez grad zrządzonych nastąpi, po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

6. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w czwartym roku w tym dziale dokonanych.
7. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków

Kraków dnia 24 Kwietnia 1868 r. (816-3)T

Adam hr. Potocki.

Przez wiele znakomitości lekarskich uznana i zaszczytnemi świadectwami poparta.

Maść rupturowa dla cierpiących przepukliny brzuszne

Bogumiła Sturzeneggera w Herisau, kantonie Appenzell (w Szwajcaryi), jest zawsze świeża i prawdziwa do nabycia, nietylko u wynalazcy, ale i w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka***, aptekarza „pod Barankiem" — we Lwowie u p. ***Zygmunta Rukera.***

Cena słoika 3 złr. 20 cent. — Nie zawiera żadnych szkodliwych składników leczenie bez zapalenia, prawie w każdym wypadku pewne. Przepis użycia i świadectwa dla *poprzedniego przekonania się*, na żądanie bezpłatnie. (183-2-3)T

Wielki wybór Taśm rupturowych.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż, stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 31 Marca 1868 zastawy, mianowicie:

Kosztowności,

to jest lichtarze srebrne, łyżki, noże, widelce, pierścionki, łańcuszki, korale, rauty i t. p., a szczególnie większa ilość nowych srebrnych zegarków,

tudzież przepadłe po dzień 31 Marca 1868,

Towary,

to jest: suknie, wełniane i jedwabne materye i t. p.

w dniu 4 i 5 Maja 1868 o godzinie 9 przed południem

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik.
(861-3)T ***Koritschoner,*** w. r.

3% 100-frankowe Losy miasta Brukselli, główne wygrane 25.000 franków w złocie; rocznie 4 ciągnienia, jako to: 4go Maja, 15go Sierpnia, 15go Listopada, 15go Lutego.

3% Losy miasta Antwerpii, główne wygrane 50.000 franków w złocie, rocznie 3 ciągnienia, jako to: 1go Czerwca, 1go Października i 1 Lutego.

3% 100-frankowe Losy Kredytu komunalnego; główne wygrane 40.000 franków w złocie, przez rząd poręczone; rocznie 4 ciągnienia, jako to: 1 Maja, 1 Sierpnia, 1 Listopada, 1 Lutego.

Wszystkie te rodzaje Losów są w c. k. austryackiem Państwie prawnie dozwolone i są wszędzie według dziennego kursu do nabycia. Wygrane będą natychmiast bez potrącenia w złocie wypłacane.

Za rocznem upłacaniem ratami . . . po 15 złr. w. a. } Z pierwszą upłatą cała wygrana należy do kupującego
„ 12-miesięcznem upłacaniem ratami „ 5 „ „ „ }

Dyrekcya Banku popularnego w Bruges (Belgia).

Osoby, które jeszcze przed 1ym Czerwca za ratami kupują, otrzymają bezpłatnie jednę Promesę z roku 1864 na ciągnienie 1go Czerwca 1868, i mogą jeszcze oprócz tego wygrać 250.000 złr.

NB. Do nabycia, pod temi samemi warunkami wypłaty, u naszych pp. Ajentów. — Wykazy ciągnień bezpłatnie po każdem ciągnieniu.

Nasza Ajencya dla Galicyi (z wyjątkiem obwodu Krakowskiego) znajduje się u p. *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie — dla Kroacyi i Slawonii u p. *M. Langrafa*, wekslarza w Zagrzebiu — dla Debreczyna w Węgrzech u p. *Jakuba Ktaza* w Debreczynie, gdzie także oryginalne Noty depozytowe po oryginalnych cenach są do nabycia. (853-1-3)T

---

2 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 757 8-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Najlepsze
Wiedeńskie Czernidło na buty
bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-17-52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.
świecie. w całym Cesarstwie

Środek odrazu uśmierzający migrenę, bóle głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (731-20-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

W zdrojowisku Szczawnicy

rozpoczyna się pora kuracyjna
z dniem 24. Maja b. r.

Mie zkania w Szczawnicy i przesyłki wód mineralnych Szczawnickich, tudzież soli zdrojowej i z niej wyrabianych pastylek, zamawiają się listownie **w Zarządzie zakładu zdrojowego w Szczawnicy.**

Dla podróżujących przez Kraków do wód Szczawnickich nastręcza **wszelkie okazye i inne ułatwienia** Bióro informacyjne komisowe Krakowskie w hotelu Saskim, pod firmą

A. Gąsiorowski & Ohmé.
(872. 1-4) T.

Przeniósłszy utrzymywaną przeze mnie Filię
FARBIERNI WIEDEŃSKIEJ
Ferdynand. Sickenberga
z domu przy ulicy Mikołajskiej N. 439, na pierwsze piętro do domu (p. Launera) N. 345 przy ulicy Floryańskiej, polecam się Szanownej Publiczności przyjmowaniem do farbowania, czyszczenia i przyrządzenia wszelkiego rodzaju materyj, jako to: jedwabnych, bawełnianych, wełnianych, perkalowych, również wstążek, firanek, kortów itp.

Barbara Heumannowa.

Tamże przyjmują się także wszelkiego rodzaju roboty do szycia na maszynie. (696-3)T

Dla Paryża i Londynu kupują
Brylanty, perły,
i starożytne
złote i srebrne wyroby.
Guttentag & Comp.
Jubilerowie w Wrocławiu,
(527-4 7) Riemerzeile N. 9.

Najlepsze i najszlachetniejsze
Tureckie DELIKATESY.

Fabryka tureckich Delikatesów podpisanego, Nowarragasse Nr. 16 w WIEDNIU, którego Filia podczas Jarmarku w Krakowie, w Rynku głównym naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego, się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

w Dulczecy, Sorbety, Pilltées (galarety) i Rehatlikum (chleb sułtański) i t. p.

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się, obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulżenia, ponieważ te utwory, sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, łagodzący i orzeźwiający, i wspierają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye, jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zostało.

S. Leitkam, z Mołdawii.

Wyżej wymienione Delikatesy, oraz wielki Skład prawdziwych **Konstantynopolitańskich Fajek tureckich**, sprzedają się częściowo i hurtem po najtańszych cenach; przy zakupnach zaś wiekszych partyj, odstępuje się stósowna zniżka. (864--3)

Kupony
od Akcyj kolei Południowej (Lombardów),
od Akcyj i Obligacyj pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,
i od Pożyczki srebrnej z r. 1864,

płatne dnia 1go Maja r. b., wypłaca po kursie najkorzystniejszym

Kantor Wekslowy
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, (882-2 5)
w Rynku Głównym pod L. 52.

Poszukuje się do kupna lub do wydzierżawienia
Papierni ręcznej
z łatwą komunikacyą transportową w Galicyi.

Wiadomość o głównych warunkach i opis miejscowości uprasza się nadesłać do Administracyi „Czasu" pod cyfrą ***A. K. 100.*** (851-3)

Z powodu powiększenia Gorzelni w majątku Strzyżowskim, poczta Strzyżów, jest do sprzedania aparat gorzelniany na 60 wiader wypędu zupełnie w dobrym stanie, cały miedziany, wraz z aparatem także miedzianym prawie nieużywanym do ratyfikowania spirytusu. Nabyć je można razem lub pojedynczo po zniżonej cenie, najdalej do 1 Czerwca 1868 r. (873).

Poszukuje się do nabycia
wielkiego majątku ziemskiego w Galicyi

do wysokości ceny 1.000,000, na co 600.000 złr. natychmiast przy zawarciu kupna w gotówce złożone być może. Bezpośrednie zgłaszania uprasza się, z dołączeniem o ile można najdokładniejszego opisu majątku z wyrażeniem ostatecznej ceny sprzedażnej, najdalej do 15 Maja post restante Wiedeń pod literami ***S. H.*** 65 nadesłać. (877).

Wielka realność
we Lwowie jest z wolnej ręki do sprzedania.

Takowa jest bardzo dogodną na zakład fabryczny i składa się z czterech dużych zabudowań, wraz kuźnią z dwoma wielkiemi młotami poruszanemi przez wodę. Oprócz tego znajduje się przy niej obszerny ogród owocowy i jarzynowy, obejmujący 18 morgów.

Cała realność obejmuje razem 25 morgów. Bliższej wiadomości udziela się na listowne zapytanie pod adresem:

Fabryka Machin
wdowy po ś. p. Franciszku Schumannie we Lwowie pod l. 466 4/4 przy ulicy Rury. 761.

Ostrzeżenie!

Niżej podpisana oświadcza, że żadnych Weksli nie podpisuje nikomu ani żeruje, więc takowych płacić nie będzie.

Kraków 30go Kwietnia 1868. (764)

Marya z Grabiańskich Morstinowa.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
przy ulicy ś. Krzyża L. 419,
zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia
Guwernerowie, Guwernantki i Bony,
narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (409-5-)

Poszukuje się
owczarzy.

Potrzebny jest jeden znający weterynaryę, a dwóch praktycznych gorali do owczarni na Podole, oddalonej od Lwowa o 24 godzin drogi konnej.

Uprasza się więc Kantoru stręczeń o wyszukanie takowych.

Adres zgłoszenia się: w Krakowie ulica Szewska Nr. 207, Jan Kanty Głębocki. 720.

Są do sprzedania lub wydzierżawienia z wolnej ręki dobra **Glinik średni** położone tuż przy Frysztaku od dnia 1. Października 1868 r. Bliższej wiadomości udzieli na każde żądanie Stanisław Wiązownicki w Krakowie pod L. 91, ulica Grodzka, lub Konstanty Macewicz we Lwowie w Redakcyi Dziennika literackiego. (718. 1-3). T.

Kamienica 1-piętrowa

wraz z **Ogrodem** pod L. 117 w Tarnowie na Zabłociu,

obok Piekarni wojskowej, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość listami opłaconymi pod adresem: ***L. D.*** w Towarzystwie ogniowem w Krakowie. (713-3)

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867.

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut 8 złr.
Ubiór wiosenny 12 złr.

Surduty wiosenne	od 5	do 24	złr.
Wierzchnie surduty . . .	od 8	do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6	do 22	„
Fraki i surduty	od 14	do 28	„
Księże suknie	od 16	do 30	„
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8	do 26	„
Całe ubiory	od 12	do 36	„
Surduty kancelaryjne . .	od 4	do 12	„
Spodnie	od 4	do 12	„
Kamizelki	od 2	do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3	do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów męzkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-81-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Do dziejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych pp. Prenumeratorów: ***„Cennik nowo otworzonego Handlu wyłącznie samą Herbatą L. Sroczyńskiego w Krakowie,*** Rynek główny N. 36, z tą uwagą, że otwarcie wspomnionego w Ogłoszeniu Filii we Lwowie później nastąpi.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*